Ner 278. Kraków 3 Grudnia — Wtorek. Rok 1861.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Kraków 2 grudnia.

Położenie ogólne polityki europejskiéj nosi na sobie takie piętno niepewności i zmienności, wszystko co się dzieje, ma taką cechę przejściową, chwilową, że ani się czemu dziwić, jeżeli wypadki ważne nieobudzają takiego zajęcia, na jakieby zasługiwały, skoro tylko nie dotykają bezpośrednio spraw jakby miecz Damoklesa nad społecznością europejską zawieszonych. I tak o dwóch ważnych zdarzeniach politycznych doniósł telegraf w ostatnim tygodniu; o zabraniu gwałtem z okrętu pocztowego angielskiego posłów Południowych Stanów amerykańskich i to przez okręt wojenny północny, jako też o wyjeździe posła króla Wiktora Emanuela z Madrytu z powodu nieoddania przez rząd hiszpański złożonych w jego ręce aktów konsulatów neapolitańskich.

Pierwsza z tych spraw dotyka mnóstwa kwestyj prawa morskiego narodów: a naprzód prawa rewizyi okrętów, czego zawsze Anglia żądała, a Stany Zjednoczone zawsze jéj zaprzeczały, i nawet w r. 1812 właśnie o to prawo rewizyi wojnę z nią prowadziły. Potrąca również o kwestyę: do jakiéj kategoryi okrętów należy statek pocztowy, którego oficerowie noszą mundur marynarki angielskiéj i są w rejestra takowéj wpisani, a przecież statek wozi towary, a zatem jest oraz handlowym? Idzie nareszcie także, a najbardziéj o to, czy osoby prywatne są kontrabandą wojenną, dla tego że mają zamiar interesa kraju jakiego popierać. Że Amerykanie przyzwyczajeni do niewolników, nawet abolicyoniści, uważają ludzi za rzecz, a zatem i za kontrabandę, temu się nie dziwujemy, to rzeczą obyczaju. Ale czy Anglia przyjmie to tłómaczenie spełnionego gwałtu? Sądząc po dziennikach, zdaje się, że przyjmie, a komisarze uwięzieni nie otrzymają wolności. Wielkie względy odbijają się zaraz w artykułach wstępnych: *Times*, który byłby niezawodnie dał w surmę wojenną, gdyby o inne jakie państwo chodziło, znosi nader filozoficznie obelgę wyrządzoną przez swawolnego krewniaka. Zgoła, jak powiedzieliśmy, cała ta sprawa obwija się w bawełnę i pójdzie zapewne nader miękko.

Wiadomo, że Hiszpania nie uznała królestwa Włoskiego, a konsulowie neapolitańscy opuszczając swe miejsca powierzyli rządowi papiery. Baron Tecco żądał tych papierów w imieniu swojego rządu, ale położenie jego było przykre, bo będąc posłem króla Sardyńskiego niemiał prawa żądać papierów kancelaryjnych z konsulatów neapolitańskich. Rząd królowej Izabelli oddać ich niechciał. Bardzo cierpkie noty wymieniano w téj mierze, ale Hiszpania nieuznając królestwa włoskiego była w swojem prawie. Miał także po części słuszność i baron Tecco, bo skoro rząd jego, to jest konsulaty sardyńskie sprawowały interesa Neapolu w Hiszpanii, bardzo było naturalnem, że papiery konsulatów były im potrzebne. Na potrzebie też materyalnéj oparł swą ostatnią notę Turyn, i Hiszpania ofiarowała się zwrócić papiery, ale tylko bieżących interesów się tyczące, a żądała oraz, aby gabinet turyński cofnął notę, w któréj w razie odmowy zagrażał odwołaniem. Zamiast tego, baron Tecco zażądał paszportów i już Madryt opuścił. Wszelako jeszcze nie całkiem zerwane dyplomatyczne stosunki: sekretarz poselstwa pozostał i będzie zastępował posła. Piszą, że Francya stara się, aby nie przyszło do zupełnego nieporozumienia się, ale to pewna, że od wojny marokańskiéj Hiszpania przybiera coraz więcéj formy polityczne państwa pierwszego rzędu, do czego też dążyć się zdaje wszelkiemi siłami.

Ale jak mówimy i jeden i drugi z tych wypadków jakkolwiek mogą być ważne, nie stoją na równi w zajęciu europejskiém, ani z manewrami finansowemi we Francyi, ani z parlamentem włoskim, ani nawet z ruchem polityki w Austryi i Niemczech. Chociaż więc na tém polu nic nowego nie zaszło, słów kilka powiedzieć wypada.

Co się tyczy reform p. Foulda jeszcze nic z pewnością niewiadomo. Mówiono o redukcyi armii, ale zdaje się, że umyślnie rzucono tę wieść, jakby upiora, aby go odepchnąć, aby okazać, że to być nie może. Pogodzono się tymczasem z giełdzistami, co naszém zdaniem zapowiada pożyczkę. Innego sposobu podobno niema, aby ów dług ruchomy unieruchomić. A bądź co bądź głównie o to idzie, bo inaczej rząd niema rąk wolnych do dalszych operacyj.

We Włoszech parlament odpowiedział wotum zaufania baronowi Ricasolemu na podatek wojenny, zdaje się tylko, że sprawy neapolitańskie są powodem do wniosków, które nieodpowiadają widokom gabinetu turyńskiego.

W wewnętrznéj polityce gabinetu wiedeńskiego główną w téj chwili gra rolę kwestya finansowa, która polityczną stroną swoją potrąca o konstytucyjną budowę monarchii. Idzie jak wiadomo o przedłożenie Radzie państwa budżetu i projektów finansowych, a że Rada państwa jako szczuplejsza nie jest umocowaną w myśl konstytucyi z 26go lutego do traktowania spraw finansowych; nie można jéj zaś ogłosić za radę pełną, raz dla tego, że ją już szczuplejszą ogłoszono, powtóre, że nie są w niéj reprezentowane niektóre kraje koronne; przeto zachodzi potrzeba pogodzenia tych sprzeczności z konstytucyą. Środkiem ku temu ma być znów messaż cesarski. Zatém mimo konstytucyi, ciągle korona występuje bezpośrednio przed reprezentacyą w sprawach administracyi dotyczących. Cała ta sprawa wyświeca tylko, iż ustawy zasadnicze nie mogą jeszcze zapełnić braków jakie przedstawia konstytucya, ani też wystarczą na pogodzenie sprzeczności, jakie zachodzą między literą ustawy a realnym stanem rzeczy obecnie.

W Niemczech zajmują się bardzo gorąco przeobrażeniem instytucyi związkowéj w taki sposób, aby postawić władzę centralną jaką jest Bundestag, w możności działania energiczniéj i szybciéj, tudzież aby zaspokoić czemś dążność powszechną do zjednoczenia. Organizacya Związku przez rządy wzięta w rękę, ma odjąć innym nielegalnym usiłowaniom możność agitowania przeciw rządom. Co do projektów téj zmiany, jest ich kilka, o niektórych z nich już mówiliśmy. Główną zmiany téj podstawą jest zaprowadzenie ogólnéj reprezentacyi wszystkich krajów niemieckich do załatwiania prawodawczego spraw ogólnych, jak np. stosunków cłowych, pieniężnych, komunikacyjnych, sądowych itd.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 29 listopada. *)

✲ Dzisiejsze 80te posiedzenie Izby niższej było dosyć urozmaicone. Nie tylko uchwalono ostatecznie po trzecim odczycie ustawę zabezpieczającą wolność osobistą, a następnie ukończono rozprawy w drugiem odczycie nad ustawą względem szanowania mieszkań i uchwalono ostatecznie po trzecim odczycie tę ustawę, ale nadto przystąpiono do obrad nad zmianami ustawy gminnej, które poczyniła Izba wyższa. Co do ustawy o szanowaniu mieszkań jeszcze na ostatniem posiedzeniu zwrócił p. Z. A. Helceel uwagę Izby na niektóre jej niedostateczności i niedokładności, wskutek czego odesłano projekt raz jeszcze do komisyi. Dziś tedy komisya zdała sprawę z tych uwag i poprawek p. Helcla i niektórych innych posłów. Oświadczyła się przeciw poprawkom p. Helcla, które były bardzo trafne i praktyczne. Między innemi wniósł on, aby w nocy nie wolno było z polecenia władzy publicznej, a w szczególności władzy bezpieczeństwa, nachodzić mieszkań, wyjąwszy tylko w razie grożącego domowi niebezpieczeństwa, jak np. podczas pożaru i powodzi, dalej w razie ścigania schwytanego na gorącym uczynku. Poprawkę tę Izba odrzuciła, chociaż jej wnioskodawca bardzo jasno sam dziś bronił, nie tyle teoretycznemi wywodami, ile praktycznemi dowodami, przykładami z życia, z doświadczenia krajowego branemi.

W ogóle pokazało się znowu, że większość Izby nie chce nigdy ugodzić w najżywotniejsze i najdrażliwsze braki i wady życia i porządku społecznego w Austryi. Woli ona się bawić czczemi, złudnemi teoryami. Widzieliśmy to przed tygodniem przy arcyżywotnym i dosadnym wniosku Klaudego względem wykluczenia sądów wyjątkowych.

Poprawki innych posłów mniej ważne i stósowne odrzucono dziś także. Spotkało to dziś pana Antoniego Rygera z lewicy, który znowu ubawił Izbę swemi nie zawsze stósownemi paradoksami i sofismatami. I tak chciał, aby ustawa o szanowaniu mieszkań wymierzoną była raczej przeciw ludziom prywatnym, a nie przeciw władzy publicznej, która jako taka, według jego zdania nigdy nie może nikogo skrzywdzić prawnie.

Tak tu więc przemawiają reprezentanci ludu. Od czegoż więc reprezentacya? Skoro p. Ryger takie ma wyobrażenie o władzy publicznej, dla czegoż się dał wybrać do sejmu i do Rady państwa, aby się przyczyniać niejako do ograniczenia i doglądania tej władzy? Nakoniec przystąpiono dziś do obrad nad ustawą gminną w takiem brzmieniu, jak wyszła z Izby wyższej, i przyjęto ostatecznie wszystkie wnioski komisyi w tym względzie.

Komisya wniosła nasamprzód, aby co do znanego 4go ustępu art. 1go względem zakresu działania gminnego własności większej nie przyjęto całkowicie uchwały Izby wyższej, wedle której zastrzeżono tylko, aby ten zakres nie był większym od zakresu działania gminny miejscowej. Komisya wniosła, aby orzeczono, że zakres działania własności większej nie może być innym, jak tylko takim, jaki niezbędny jest do wypełnienia obowiązków gminnych własności większej, przez co ma odpaść w zakresie własności większej cały przekazany (od rządu) zakres działania. Wniosek ten komisyi Izba przyjęła mimo oporu niektórych członków lewicy, którzy upatrywali w nim marę feudalizmu. Byli to mianowicie pp. Oberleitner, Brinz i Kaiser.

Drugi wniosek komisyi, aby odrzucić dodatek Izby wyższej do art. 16 co do odwoływania się do rządu przeciw rozporządzeniom wójta gminy, także przyjęto jednogłośnie. Nawet minister Lasser oświadczył się za tym wnioskiem komisyi. Tylko te dwie powyższe zmiany zrobione przez Izbę wyższą odrzucono, a inne przyjęto.

Wszystkie te wnioski komisyi z wyjątkiem pierwszego co do art. 1go, przyjęte zostały przez Izbę jednogłośnie i zaraz przystąpiono do trzeciego odczytu, po którym w taki sposób zmieniona ustawa ostatecznie uchwaloną została. Jeszcze więc raz musi być przesłaną do Izby wyższej, do któréj także przesłane będą ustawy jedna o wolności osobistej, druga o szanowaniu mieszkań, ustawa zaś o szanowaniu tajemnicy listowej przesłaną już tam została. Następnie posiedzenia obu Izb przypadną w poniedziałek 2 grudnia.

Nie chcę powtarzać pogłosek o kandydaturze p. Heina do teki ministerstwa sprawiedliwości, na miejsce p. Pratobevery i o innych w związku z nią będących kandydaturach, bo już wszystkie dzienniki dziś o tem piszą, a p. Hein ciągle się wypiera. Wiceprezes Hasner zostałby w takim razie prezesem Izby, drugi wiceprezes hr. Mazzucheli pierwszym. a ksiądz Litwinowicz drugim wiceprezesem. Otóż nagroda za usługi oddane.

Dziś *Ost Deutsche Post* zwietrzyła także w p. Pinkasie, Czechu znanym z sejmu r. 1848, a członku wydziału sejmowego czeskiego, kandydata na ministra, a to głównie podobno dla tego, że tu przebywał kilka dni i że ma być w niezgodzie z pp. Riegerem, Palackim itp., w ogóle z teraźniejszymi przywódzcami stronnictwa narodowego w Czechach. Otóż dowiaduję się, że ta niezgoda wcale nie ma takiego znaczenia, jakieby jej chciały nadać tutejsze dzienniki, że się redukuje prawie do zera. Owszem p. Pinkas wyręcza podobno nawet w znacznej części p. Riegera w wydziale sejmowym. Tymczasem *Ost Deutshe Post* pali mu kadzidła, jakby już wydał wojnę na zabój p. Riegerowi.

Dowiaduję się, że względem oczekiwanej tak długo regulacyi Wisły zapadły już ostateczne postanowienia. Rząd rozłożył podobno tę pracę na 10 lat i wyznacza półtora miliona rocznie, do czego fundusz krajowy w pewnej cząstce przyczynić się ma.

W *Timesie* była przed kilku dniami bardzo zajmująca i przychylna Polsce korespondencya z Warszawy, poczynająca od słów charakterystycznych: *„The ars living under the Paskiewicz, regime of the Emperor Nichlas, but without his head to direct it.“* (Żyjemy pod rządem Paskiewicza z czasów cara Mikołaja, ale bez jego głowy, do kierowania nim).

W dzisiejszą rocznicę odbyły się trzy ciche msze w kościele śgo Ruperta czytane przez księży rodaków i w obecności rodaków.

Z posłów polskich trzech tylko jest nieobecnych za urlopem: hr. Adam Potocki, rektor Dietl i hr. Kazimierz Wodzicki, a jeden od kilku dni słaby, ale już się ma lepiej p. Zyblikiewicz.

Wiedeń 1 grudnia.

☐ Pomimo rozmaitych doniesień o budżecie i prawach finansowych, to tylko dotąd jest pewnem, że ministeryum postanowiło budżet i te prawa parlamentowi przedstawić, ale w jakiej formie, nie wiadomo. Projekt najnowszy złożenia z Izb obu wielkiéj komisyi do rozbioru tych praw i zwołania sejmów podczas zawieszenia Rady Państwa, z zostawieniem przyszłéj może zupełnéj, albo przynajmniéj powiększonéj Radzie Państwa, wotowanie podług sprawozdania owéj komisyi, jest w gruncie najpraktyczniejszym do obejścia konstytucyi, i do późniejszego jéj poprawienia. Przeniósłby on bowiem władzę prawodawczą w sejmy krajowe i pozwoliłby tym ostatnim przeprowadzić na podstawach już zawotowanych przez parlament lub położonych w dyplomie i patentach lutowych, te organizacyjne rozporządzenia, których prowincye oczekują. Stawiąc tak kwestyę budżetową i finansową Państwa, kraje koronne mogłyby przyjść do tych praw i tego stanowiska, które im się należą lub w części przyrzeczonemi zostały. Im więcejby rząd pozostawił na téj drodze sejmom prowincyonalnym wolności w działaniu, tem więcej usposobiłby umysły ludności do podjęcia nowych ofiar, które przy wotowaniu budżetu i praw finansowych przyszła Rada Państwa nałożyćby zapewne na prowincye musiała. Dla tego prawdziwi autonomiści zdaje się, że z projektem powyższym powinniby się zgodzić. Wszakże w kołach czeskich i galicyjskich projekt ten o ile słyszę, nie ma żadnego poparcia, a w kołach autonomistów niemieckich znalazłby go może tylko pod pewnemi warunkami związanemi z kwestyą gabinetową. Lewica przeciwnie ten projekt przyjmuje, a oddział jéj czysto-ministeryalny przyjmie go wtedy, jeźli większość do wzięcia natychmiast pod dyskusyę i wotowania tak budżetu jak praw finansowych, nie da się złożyć i zapewnić. Ministeryum pracuje naturalnie nad zapewnieniem sobie téj większości jak najstaranniéj. Narady z rozmaitymi posłami są ciągłe. Potrafiono przekonać już nawet dzienniki, które dotąd miały inne zdanie, że dyskusya i wotowanie tych praw przez teraźniejszy parlament, ustali konstytucyę i znaczenie parlamentaryzmu w Austryi podniesie *Presse* dowodzi tego, dzisiaj z całem zapałem nowonawróconego. *Wanderer* i *Neueste Nachrichten* opierają się dotąd same tylko podobnym teoryom i usiłowaniom. W tych dniach musi ministeryum stanowczem oświadczeniem opinię publiczną zaspokoić. Mówią, że to uczyni jeszcze przed rozpoczęciem debatów nad prawem drukowem,

Pobyt N. Pana w Wenecyi, potrwa dłużéj. O zdrowiu N. Pani różne chodzą pogłoski. Cesarzowi towarzyszy nadworny lekarz p. Seeburger. Powiadają, że przybędzie do Wenecyi królowa neapolitańska a nawet z mężem jak głoszą niektórzy, Ma tamże przybyć i bar. Bach ambasador cesarski w Rzymie. Może być, że prócz widzenia się z N. Panią, Cesarz chce z Wenecyi zastanawiać się nad kwestyą włoską i tam szukać natchnienia do jej rozwiązania.

Izba wyższa weźmie jutro pod przegląd ustawę gminną poprawioną jeszcze trochę przez Izbę niższą, i zapewne, że przyjmie te poprawki bez długiéj dyskusyi.

Izba niższa przystąpi w tych dniach do prawa drukowego. Opinia publiczna tutaj przywiązuje do tego prawa wielką wagę. Tak być powinno i po prowincyach. Narody, które mają zapewnioną wolność osobistą i wolność druku, mogą być pewne, że przyjdą z czasem i do innych swobód. Pod tym względem i głosu parlamentu tutejszego lekce cenić nie można.

Wrocław 30 listopada.

† Przy nadchodzących wyborach do Izby poselskiej pożądanem może będzie dla czytelników *Czasu* imienne wyszczególnienie okręgów wyborczych w W. Księstwie Poznańskiem, tak jak je uchwalona przez przeszły sejm ustawa oznaczyła. Okręgów tych jest 13. Niektóre z nich po 2, drugie po 3 powiaty zawierają, miasto Poznań stanowi dla siebie osobny okręg. Według tego przypada na jeden okręg po 1, 2 lub 3 posłów. Wszystkich jest 29. Okręgi te są:

1) miasto Poznań, 1 poseł;
2) powiaty poznański i obornicki, 2 posłów;
3) powiaty szamotulski i międzychodzki, 2 posłów;
4) powiaty międzyrzecki i bamimostski, 2 posłów;
5) powiaty bukowski i kościański, 2 posłów;
6) powiaty wschowski i krobski, 3 posłów;
7) powiaty szremski, szredzki, wrzesiński, 3 posłów;
8) powiaty pleszewski i krotoszyński, 2 posłów.
9) powiaty odolanowski i ostrzeszowski, 2 posłów;
10) powiaty czarnkowski i chodzieżski, 2 posłów;
11) powiaty wyrzyski i bydgoski, 3 posłów;
12) powiaty szubiński i inowrocławski, 2 posłów;
13) powiaty gnieznieński, mogilnicki i wągrowiecki, 3 posłów.

Z tych okręgów mają 1, 3, 4, 6, 10 i 11ty mięszaną ludność polską i niemiecką, i dlatego wybory posłów polskich są w nich niepewne; nie z tej jednak przyczyny że ludność niemiecka przeważa, lecz że prawo wyborcze, dzielące ludność na trzy klasy, wedle wysokości opłacanego podatku, daje stanowi miejskiemu, który jest w tych powiatach w większej części niemiecki, przewagę nad ludnością wiejską, powołaną do wybierania, mimo liczbowej większości, taką samą liczbę wyborców. Być jednak może, że i w tych powiatach posłowie polscy będą wybrani, bo wyborcy niemieccy katolickiego wyznania będą zapewne na Polaków głosowali. W reszcie powiatów wybór posłów polskich nie ulega wątpliwości. W najgorszym razie wybór 16 jest zapewniony.

Nie wymieniam kandydatów. Większa część należy do dawnego koła poselskiego. Kilku dobrowolnie ustąpiło. Żałować należy, że do ich liczby liczy się także Erazm Stablewski, chociaż kilka powiatów go polecało. Słabość zdrowia zmusiła go do zrzeczenia się spełnianego dotąd z prawdziwym zaszczytem mandatu. Między nowymi kandydatami znajdują się: księża Janiszewski, Prusinowski i Respondek. Dwaj pierwsi dawniej już posłowali. Ksiądz Janiszewski znany już jest od czasów parlamentu frankfortskiego; dalej Łączyński wstępujący na miejsce ś. p. Potworowskiego; także już dawniej posłował; Kantak i Nestor Kosztutski, wreszcie Twardowski i Łubieński.

Wybory odbędą się d. 6 grudnia.

Paryż 28 listopada.

Raport pana Foulda oświecił dzienniki nie dynastyczne. Dzienniki te wystąpiły z krytyką całéj konstytucyi cesarskiéj. *Monitor* musiał przypomnieć, że zmiana konstytucyi należy do Cesarza i Senatu i że nikt inny uderzać na nią nie może. Rada ministeryalna rozbiera projekt senatus konsultu, który zostanie przedstawiony Senatowi d. 2 grudnia. Zapewniają, że rozprawy nad tym senatuskonsultem będą żywe, i że ks. Napoleon w nich wystąpi. Przyjęcie przez Cesarza konkluzyi raportu pana Foulda było dowodem, że Francya pragnie jeszcze pokoju. Pokój ten jednak jest niepodobnym do utrzymania, jeżeli państwa europejskie nie dadzą zadośćuczynienia zasadzie narodowości. Wychodząc z tego przekonania, Cesarz ma proponować znowu kongres. Nikt się zapewnie na niego nie zgodzi, jak się nikt nie zgodził na rozbrojenie. Projekt rozbrojenia Francyi stanie się więc niewykonalnym. Francya rozpuści na urlopy pewną część wojska, ale czyni to co rok przed zimą. Nie jest to wcale rozbrojenie. Przeciw rozbrojeniu oświadczył się nawet p. Forcade, autor kroniki politycznéj *Revue des Deux Mondes*, pisarz rojalistowski, ale dobry patryota. Tylko *Temps*, dziennik na pół niemiecki, jest za rozbrojeniem, tylko on uważa rozbrojenie za kwestyę czysto finansową a nie polityczną.

Mylną była wiadomość w *Czasie*, że p. Fould, wychodząc z polityki pokojowéj, jest za opuszczeniem Rzymu. Opuszczenie Rzymu nie byłoby czynem pokojowym. Potrzeba jednak poparcia w Turynie pana Benedetti, walczącego z sir Hudsonem, zmusza dzienniki półurzędowe do dualizmu opinii w sprawie rzymskiéj. *Constitutionnel* utrzymuje, że Francya nie potępiła polityki barona Ricasoli a *Patrie* że ją najzupełniéj potępiła. Ten dualizm języka wzmacnia pana Benedetti a niecierpliwość parlamentu turyńskiego miarkuje. Stanąwszy na przeciw sir Hudsonowi i parlamentowi, p. Benedetti musi dziś kierować półurzędowe dzienniki francuskie, za pośrednictwem ministeryum spraw zagranicznych. Wskazując na Wenecyą, Francya stara się odwracać umysły włoskie od Rzymu. Wenecya jest zawsze na stole, projekt zebrania kongresu łączy się z tą sprawą jak z wielu innemi.

Doniosłem w swojem czasie o projektach i radach jakie Cesarz przedstawiał królowi pruskiemu w Compiègne. Projekta te i rady nie zostały ostatecznie przyjęte. Zamiast łączyć się z Francyą, król pruski łączy się z całą Europą, a mianowicie z Rosyą. Czas pokaże czy takie postępowanie stanie się korzystnem dla Prus.

Ks. Oskar brat króla szwedzkiego jest obecnie w Medyolanie i zapewnie uda się do Turynu.

Utrzymuje się nieprzyjazne usposobienie Anglii względem Francyi. Dzienniki angielskie piszą awantury z powodu raportu pana Foulda. Jeden tylko *M. Post* broni Francyi i mówi, że jeżeli Francya wydała wiele pieniędzy na wojsko i marynarkę, Anglia jeszcze więcéj na to wydała. Pod wpływem rywalizacyi jaka zapala te dwa wielkie narody, Francuzi cieszą się że rwą się stosunki między Anglią a północnemi Stanami Zjednoczonemi. Napadnięcie statku północno-amerykańskiego na statek angielski z Hawany i zabranie na nim ambasadorów których Stany południowe posyłały do Londynu i Paryża, jest wypadkiem bardzo ważnym, jak wyznaje *Daily News*, który może poprowadzić do zerwania Anglii z braćmi Jonatanami. Kontr-admirał angielski Malne, dowodzący pod Mexykiem, daje odtąd eskortę parowcom angielskim wychodzącym z Hawany. *Times* i *M. Post* zdają się pokazywać, że Anglia myśli darować obrazę i dla spraw europejskich przedstawić Ameryce drugi policzek.

Ze wszystkich stron mówią, że gabinet francuski znajduje się wstanie rozbicia i że przed 15 stycznia nastąpi albo zmiana kilku ministrów albo wymiana tek ministeryalnych. P. Fould ma być źle z hr. Walewskim, hr. Persigny i panem Thouvenelem. Nie należy przywięzywać wielkiéj wagi do tych dworskich komeraży. Wszyscy ministrowie są wylani dla Cesarza, wszystkich może Cesarz będzie mógł użyć stósownie. P. Fould nie przynosi i nie może przynieść polityki prawdziwie nowéj, bo polityka Francyi nie zależy od okoliczności wewnętrznych lecz zewnętrznych. P. Fould jest chwilowym środkiem i nic więcéj. Chce on w sprawach wewnętrznych ograniczyć szczodrość Cesarza, ale tego chce także Cesarz. Cesarz szuka oddawna kontroli dla ministrów i siebie samego. Jakem już o tem napomknął, raport pana Foulda, raport przesadzony, zrobił złe wrażenie we Francyi i zaszkodził rządowi. Widać, że Cesarz nie lękał się złego wrażenia wewnątrz i że potrzebował raportu pana Foulda na zewnątrz.

Po otrzymaniu wyroku na *Courrier du Dimanche* prokuratorya zrobiła proces *Ami de la Religion* za brak podpisu artykułu, a raczéj za podpisanie artykułu z dodatkiem „pour extrait.“ Z takim dodatkiem ogłaszały wszystkie dzienniki swe korespondencye i nie mogły robić inaczéj, ale powoli *Courrier du Dimanche* i *Ami de la Religion* zamieszczały własne artykuły pod formą korespondencyi, artykuły rozumi się nieprzychylne dla rządu i szkodliwe dla jego polityki zewnętrznéj. Prokuratorya musiała użyć przeciw tym dziennikom broni, która jéj pozostawała, broni wszelako stronnéj, bo nieszkodzącéj dziennikom przyjaznym lub względnym dla rządu. Nie wiadomo jak sądy w téj sprawie postąpią. Jest to sprawa bardzo delikatna, obchodząca wszystkie dzienniki i *Debaty* mają racyę domagać się od sądów a szczególniéj od sądu kasacyjnego, jasności w redakcyi wyroków. *Courrier du Dimanche* apelował od wyroku, który go skazał na 500 fr. kary.

Nie sprawdziła się wiadomość o załatwieniu między Włochami a Hiszpanią sprawy archiwów neapolitańskich. Rząd hiszpański niechciał wydać niektórych papierów obchodzących familię królewską. Baron Tecco ambasador włoski, opuścił Madryt i wrócił do Turynu.

Na żądanie rządu, kapitan Magnan, który urządził był żeglugę parową na Dunaju, udał się do Meksyku z jednym płytkim parowcem. Użyty on będzie na jednéj rzece meksykańskiéj, dla ułatwienia operacyi korpusu francuskiego.

Wczoraj udała się do Compiègne nowa kompania gości. Cesarstwo mają opuścić zamek d. 8go grudnia.

Giełda dobrze się trzyma, sytuacya finansowa widocznie się polepsza, ale handel słabo się podnosi i podnosi się jedynie z przyczyny pory zimowéj. O finansowym planie pana Foulda nic jeszcze pewnego niesłychać. Rząd mianował dwie komisye: jedną do dróg żelaznych a drugą do przejrzenia kodeksu handlowego. Idzie mu o zmniejszenie nieszczęść na drogach żelaznych i podniesienie kodeksu handlowego do obecnych potrzeb. Zebranie w Sorbonie, pod prezydencyą ministra Roullanda, delegatów od Towarzystw uczonych utrzymujących się na prowincyi, znalazło ogólne pochwały, bo połączyło Paryż z prowincyami i podniosło Towarzystwa prowincyonalne. Tegoroczne otwarcie sądów było świetne. Z téj okazyi prokuratorya powiedziała dobre i uczone mowy podnoszące godność i blask sądów i przyczyniając się do dobrego wydawania sprawiedliwości. Julius Favre, prezes rady adwokatów, odbywa co tydzień konferencye z młodemi adwokatami, które mają także swój użytek, bo kształcą obrońców prawa i przejmują ich prawością.

Dziś odbyło się w Notre Dame wielkie nabożeństwo za duszę O. Lacordaire, zmarłego kaznodziei.

Na cmentarzu wioski Choisy le Roi, pod Paryżem, wystawiono piękny pomnik autorowi Marsylianki (Roget de Lisle), na którym wyryto cztery wiersze Berangéra.

Mamy czas brzydki. Błoto jest wielkie, mniejsze jednak niż lat przeszłych, bo środkowy makadam ulic został zwężony a rozszerzone dwie strony wy-

---

*) List ten doszedł nas dopiero 1go grudnia w południe. (Red. Cz.)

brukowano. Z czasem system makadamizowania ulic zostanie zniesiony i ograniczony do samych pól elizejskich i innych przechadzek.

Paryż 28 listopada.

E. Dwa tygodnie upłynęło od postanowień cesarskich z dnia 14go listopada, sąd o nich tak za granicą jak w kraju miał już dość czasu na rozwagę i dojrzenie, i nikt im zaprzeczyć nie może ani wielkiego znaczenia, ani ważnych następstw. Jakkolwiek ustąpienia dzisiejsze w rzeczach budżetu są raczéj pozornemi jak istotnemi, łatwo jednak przewidzieć, że one w przyszłości nowe pociągną za sobą. Najznakomitszą zaś częścią ogłoszenia cesarskiego jest to uroczyste oświadczenie, że ani konstytucya ani władza cesarska nie jest nieruchomą i ostatecznie ukształconą, że pierwsza się uzupełniać i poprawiać może, druga ścieśniać lub rozszerzać stósownie do potrzeby kraju. Ponieważ doradzcą 14 listopada był p. Fould, i on okazywał chęć stania się przewodnikiem na tym gościńcu nowo wytkniętym, ponieważ kwestya finansowa stała się dziś w rządzie wewnętrznym państwa górującą nad innemi, przeto opinia publiczna powitała z zadowoleniem i ufnością powrót jego do władzy, a nawet z początku okazywała się skłonną do popierania stawionych przez niego warunków i wymagań. Gdy bez uzyskania ich niezwłocznego zaspokojenia zezwolił dzisiejszy minister skarbu na objęcie zarządu finansów, inni ministrowie, ci nawet którzy zbytnim jego żądaniom opór stawiali uczuli potrzebę okazania usposobienia pojednawczego i zgodnego postępowania z nim, w wszelkich dążnościach dobra państwa dotyczących. Tym sposobem, i na tę chwilę rozdarcia w łonie rządu uniknęło się, po kilkodniowéj walce zgoda nastąpiła, lecz ta ani rzeczywistą ani długotrwałą być nie może. W składzie ministeryalnym raczéj wojna ustała, jak pokój nastał, że użyję wyrażenia starożytnego pisarza. Z jednéj strony plan finansowy p. Foulda nie okazał się ani zupełnym, ani ostatecznie ułożonym. Opinia powszechna zaczyna się niecierpliwić i niepokoić, a te jéj wrażenia objawiają się na giełdzie w nieśmiałem podnoszeniu się kursu papierów publicznych, w dniach poprzedzających, w zniżeniu od dwóch dni objawiającem się. Jednakże p. Fould nie przestaje być koniecznie potrzebnym, a więc panem dzisiejszego położenia. Stronnicy więc jego wznowią walkę o rozszerzenie jego władzy, a zwłaszcza o pokonanie wpływu tych, których on nie przestaje uważać za swych przeciwników, lecz tę walkę na inne pole przeniosą. Pola tego dostarczy wkrótce sprawa rzymska, która na nowo pod rozpoznanie przyjdzie w skutku rozpraw parlamentu włoskiego mających się nad nią 2 grudnia rozpocząć. Główną dążnością stronnictwa p. Foulda któremu dziś pomocną rękę książe Napoleon podaje, jest usunięcie Cesarzowéj od wszelkiego udziału w sprawach publicznych, obalenie dzisiejszego ministra stanu a nawet uchylenie zręczne hr. Persigny, który nie objawił chęci do zgodnego z niem w każdym kierunku postępowania. Te zabiegi miałyby tylko charakter intrygi dworskiéj, gdyby się z niemi nie wiązały pewne i wyraźne dążenia tak w wewnętrznéj jak zewnętrznéj polityce. Jak się p. Fould wywiąże z zadania którego się podjął, przewidzieć nie można. W kwestyi finansowéj jednem z jego domagań się, jest częściowe rozbrojenie. Na to ani Cesarz, ani żaden z ministrów dbałych o utrzymanie potęgi Francyi zezwolić nie może. Siła zbrojna Francyi nie wynosi dziś więcéj jak 430,000 ludzi pod bronią. Jest więc ona na stopie pokojowéj, nie zaś wojennéj. Przy częściowem rozproszeniu jéj na ostatnich krańcach Azyi, w Afryce, w Rzymie w Ameryce przy brzegach meksykańskich zaledwie wystarcza obecnym potrzebom. Wieść, która się rozeszła o doradzanem rozbrojeniu w wojsku, wywołała niespokojne wrażenie i nieukontentowanie. Tłomaczem tych wrażeń przed Cesarzem stał się jenerał Fleury, który w przeszłą niedzielę udał się do Compiègne, a który stanął w pierwszym rzędzie przeciwników p. Foulda. Rozbrojenie więc uchwalonem być nie może, i minister skarbu innych oszczędności, lub nowych zasiłków poszukiwać musi. Gdy więc tak sprzeczne krzyżują się zdania, gby ich starcie nie da się uniknąć, można być pewnym że rząd w dzisiejszym składzie długo nie pozostanie, i że zupełne przemienienie tegoż przed końcem roku ujrzymy.

Cesarz miał wczoraj przybyć do Paryża na radę ministeryalną, wstrzymawszy się od przyjazdu, wezwał na nią ministrów do siebie na dzień dzisiejszy. Odbywanie rad w Compiègne bardzo ministrom nie dogadza, którzy niechętnie się od prac swych odrywają i dzień cały w tygodniu tracą. Przejażdżka do Compiègne dwie godziny zabiera. Wyjeżdżają ministrowie o dziewiątéj z rana osobnym pociągiem, wracają przed szóstą.

Cesarstwo zabawią w Compiègne do 8 grudnia. Ostatnia serya gości, między któremi będzie się znajdowała księżna Matylda i hr. Kisielew przybędzie 2 grudnia, odjedzie 7.

Posiedzenia senatu, które się przez parę tygodni przeciągną, otwarte zostaną jak wiadomo 2 grudnia. Projekt do uchwały senatu zredagował minister stanu po porozumienie się z ministrem skarbu. Ten będąc senatorem, będzie mógł wystąpić w jéj obronie; mówcami urzędowymi będą pp. Billaut i Baroche. P. Magne ciężko zapadł na zdrowiu, i nie będzie mógł dopełnić obowiązku ministra mówcy. Między członkami senatu widać wielkie ożywienie. P. Troplong prezes senatu częste narady odbywa z ministrem stanu, jako z dotychczasowym pośrednikiem między Cesarzem a zgromadzeniem prawodawczem. Zdaje się, że rozprawy Izby senatorskiéj nabędą ruchu i znaczenia, jakiego dotąd były pozbawione.

Rzym 21 listopada. *)

Dzisiaj z pewnością donieść wam mogę, iż Ojciec święty po kwietniowej rzezi napisał list do śp. arcybiskupa Fijałkowskiego. W liście tym Papież wyraził uwielbienie swe dla wiekopomnego arcypasterza, a współczucie dla polskiego narodu. X. Fijałkowski na śmiertelnej pościeli, złożył najgorętsze dzięki słudze sług Bożych i z okiem zwilżonem łzami, wyraził mu swą wdzięczność. Obecnie zaś Jego Świętobliwość pragnie by list jego do arcybiskupa warszawskiego drukiem ogłoszony został ku pocieszeniu i pokrzepieniu polskiego duchowieństwa.

Dnia 18 b. m. o jedynastej rano zszedł z tego świata po długiej i bolesnej chorobie kardynał Just Recanati, zakonu kapucynów, urodzony d. 9 sierpnia 1789 r. a mianowany kardynałem na tajnym konsystorzu z d. 7 marca 1853 r. Purpurat ten znany ze swoich cnót, świętobliwości i ascetycznego żywota, był spowiednikiem Piusa IX. Rzadko zdarzyło się widzieć tak piękną głowę starca; przypominał on całkiem ś. Hieronima w obrazie Dominikina i miał ten sam wyraz pokorny i zachwycony. Dziś rano odbył się jego pogrzeb w tytularnym kościele świętych Apostołów. Wnętrze kościelne bardzo wspaniale przystrojone było w żałobne obicia, wśród podwójnego rzędu wielkich jarzących świec stał katafalk wyniosły, ale bez żadnego herbu ni ozdoby i odznaczający się jedynie kardynalskim kapeluszem z długiemi kutasami, co później zawieszony bywa nad grobem nieboszczyka dopóki sam strawiony przez czas nie spadnie. Ojciec święty był na całem żałobnem nabożeństwie, a potem dawał absolucyę przy katafalku. Pius IX bardzo dobrze wygląda, a prześliczny głos jego nieutracił ani odrobiny swej siły, rozległości i harmonii. Kiedy wsiadał do powozu kilkanaście tysięcy osób na placu Santi Apostoli, na ulicy San Romualdo i na Weneckim placu zgromadzonych witało go długim okrzykim: *Evviva il Santo Padre!* Mnóstwo chustek i kapeluszów powiewało nad tłumem i jak okiem zajrzeć, widać było uginające się kolana. Owóż pytam, gdzie tu wynaleść tę systematyczną nienawiść ludu rzymskiego do Ojca świętego, o której piszą bezprzestannie dzienniki włoskie i francuskie *Siècle* i *Presse*? Szukam jéj oddawna, ale dotychczas spotkać nie mogłem. Wprawdzie znaczna część włoskich organów utraciła oddawna wszelkie umiarkowanie, wszelką bezstronność, wszelką godność i zamieniła się w codzienne paszkwile na luźnych arkuszach. Nic smutniejszego od takiej literatury nie mającej nawet wymówkę talentu i jenjalności. *Corriere delle Marche* n. p. w dzisiejszym numerze dowodzi, iż Papież jest *jettatore*, to jest, iż urzeka spojrzeniem i błogosławieństwem nawet; iż statki, które błogosławił w Ankonie zatonęły oba, iż wszelki, kogo błogosławi kark kręci, że sprawa włoska w 1848 r. zginęła dla tego, że ją Ojciec ś. błogosławił; że teraz powodzenia doznaje przez to, iż ją wyklął.... „Dla wielu ubogich na duchu, dodaje, to przekonanie jest jedyną wskazówką wśród ciemności, które nas otaczają i samo jedno obudza wiarę w przyszłość. Ubodzy ci powtarzają: Italia zginąć nie może, bo klątwa Papieża na niej ciąży!...“ Jakiż szanujący siebie dziennik uśmieliłby się przemawiać z taką bezczelnością w najwyższych i najpoważniejszych pytaniach moralnego i politycznego porządku?

Z Turynu piszą, iż baron Ricasoli ma złożyć w parlamencie akta tyczące się sprawy rzymskiej i że ma zamiar wywołać porządek dzienny, którymby izba ogłosiła powtórnie Rzym stolicą Włoch, jak za czasów Cavoura. Izba byłaby gotowa potwierdzić ten krok ministra i zachęcić go do wytrwania na drodze prowadzącej do Rzymu.

Armonia utrzymuje, iż jenerał Goyon ma rozkaz czuwania nad Neapolem, że załoga francuska zwolna pomnożoną zostanie do 50 tysięcy i że jeśli jenerał zdoła przeprowadzić w prowincyach neapolitańskich plebiscyt za Muratem, ma sobie obiecany w nagrodę marszałkowski tytuł.

L'Ape, znany przegląd turyński, ogłosi wkrótce dzieło X. Euzebiusza Reali p. n. *l'Abbate Passaglia ed il Signor Guizot*. X. Prefetti zaś czwarty członek sławnej religijno literackiej czwórki złożonej z niego, z X. Passaglia, z kanonika Reali i z ex-prałata Liverani, wydał książkę p. n. *Ricordi di Roma* (wspomnienia o Rzymie).

Poznański korespondent do *Gazety turyńskiej* pisze: „słychać zewsząd u nas głośne narzekanie na Papieża, który jest obojętnym i na prześladowanie polskiego duchowieństwa i na zniewagę kościołów. Lud rozpaczając o wszelkiej innej pomacy, błaga nieba o morowe powietrze i cholerę, by go uwolniły od wrogów.“

Regno d'Italia ogłasza romans Celestina Bianchi: *Una Storia come un'altra*, w którym występuje wiele osób polskich, a bohaterami są Fernoski i Radliński; niektóre sceny dzieją się we Lwowie. P. Bianchi jest sekretarzem, powiernikiem i *alter ego* barona Ricasoli.

Prywatny telegram onegdaj w wieczór otrzymany doniósł nam o uwięzieniu ks. Białobrzeskiego i odmowie kapituły wybrania innego administratora. Ojciec ś. natychmiast uwiadomiony został o tym wypadku, który go nieco wzruszył. Wiem iż pochwalił bezwarunkowo opór kapituły i postępowanie warszawskiego duchowieństwa.

*) List ten wcześniejszy datą od umieszczonego w niedzielnym numerze odebraliśmy o dwa dni później to jest wczoraj. P. R. C.

Kraków 2 grudnia. Minister Stanu zamianował Maksymiliana Bugielskiego, zastępcę nauczyciela przy gimnazyum w Tarnowie, rzeczywistym nauczycielem przy temże gimnazyum.

Wiedeń 1 grudnia. JCKAp. Mość wyjechał w sobotę rano do Wenecyi w towarzystwie pierwszego swego adjutanta fmp. hr. Franciszka Folliot de Crenneville, pierwszego lekarza przybocznego Seeburgera i licznego orszaku. N. Pan wrócić ma do stolicy we czwartek. Pod nieobecność N. Pana, Arcyks. Rajner zastępuje go i udziela posłuchań. Podczas pobytu N. Pana w Wenecyi, zawezwany tam został fmp. Benedek, tudzież Arcyksiążęta Albrecht i Józef. Wieść krąży, że przybyć tam miał także bar. Bach poseł z Rzymu. *Vaterland* zamieszcza list z Wenecyi z 28go listopada, w którym donoszą temu dziennikowi za rzecz niezawodną, że niebezpieczeństwo jakie zdaniem lekarzy mogło zagrażać zdrowiu N. Pani, zupełnie przeminęło, a kaszel jaki spowodował był wyjazd do Madery i Korfu, nie był tyle skutkiem choroby piersiowéj lub płucnéj, jako raczéj pochodził z napływu krwi ku piersiom, co po części już usuniętem zostało, a do reszty ustąpi przez stósowne środki dyetetyczne, z których głównym jest używanie ruchu. Tenże korespondent zapewnia nadto, że N. Pan był w Wenecyi 18go listopada zupełnie incognito, podczas kiedy w Wiedniu mniemano, że bawi na polowaniu. Rzeczywiście wówczas mówiono o zamierzonym wyjeździe Cesarza do Wenecyi, lecz o wykonaniu tego zamiaru nie było słychać. N. Pan w mundurze kapitana kirasyerów dostał się wtedy do zamku w Wenecyi. I teraźniejszy pobyt w Wenecyi jest incognito, a dopiero urzędowe przyjęcie nastąpi za ponownym przyjazdem N. Pana w d. 22 grudnia. Cesarz przepędzi święta Bożego Narodzenia w Wenecyi. Według depesz telegraficznych, N. Pan stanął w Wenecyi d. 1 b. m. o godz. 3 rano. Z nakazu cesarskiego nie było urzędowego przyjęcia, lecz w dworcu kolei znajdowali się tylko namiestnik i komendant twierdzy.

— Niemasz między dziennikami dotąd zgody, czy już zdecydowano, w jakiéj formie ma być uczynione przedłożenie budżetu Radzie państwa; zgoda panuje co do tego, że przedłożenie to nastąpi. Również różnią się zdania co do prawdopodobnego rezultatu przedstawienia. My jednak sądzimy zawsze, że Ministeryum nie przedsięweźmie tak ważnego kroku, który nie odpowiada zasadom nadanéj konstytucyi, nie zapewniwszy się wprzódy dostatecznie o większości w Izbie. W tym celu odbywały się też i może jeszcze odbywają się układy z różnemi frakcyami Izby. Pierwszym ich owocem było oświadczenie wydane przez frakcyę która się jednoczy w kółku parlamentarnem tak zwanych „autonomistów“ (niemieckich). Partya ta zgadza się na przedłożenie budżetu Izbie, i takie chce postawić normy:

Propozycye budżetu na r. 1862 i rachunki z wydatków z 1861 wniesione być mają w Izbie przez oznajmienie cesarskie (messaż), Cesarz w niem wzywa Radę państwa, aby przystąpiła w obecnym swoim składzie do obradowania i uchwalenia projektu budżetu na r. 1862 i do sprawdzenia rachunków z r. 1861; rząd bowiem nie chce, chyba w przypadkach nieuniknionej konieczności korzystać z prawa przyznanego sobie w art. 13 ustawy zasadniczej o reprezentacyi i uzna się za związanego uchwałami jednozgodnemi obu Izb po sankcyonowaniu ich przez Cesarza. To postąpienie Rady państwa ma być wyjątkowe i za takie być ogłoszone, a zatem nie przesądza na przyszłość ani pełnej Rady państwa ani konstytucyi. Uchwały teraźniejszej Rady państwa nie mogą ani podwyższać podatków ani nakładać nowych lub też wkładać na państwo nowe zobowiązania, chyba gdyby zobowiązania istniejące umorzonemi zostały. Wyjątkowe to postąpienie Rady państwa nie ubliża w niczem krajom korony węgierskiej, owszem N. Pan na mocy praw swoich monarszych wybierać będzie w krajach węgierskich dotychczasowe podatki i przedsiębrać potrzebne kroki, jakich wymaga budżet. Wreszcie oznajmienie cesarskie ma w sobie zawierać zasadę: że ministrowie odpowiedzialni są Radzie państwa za administracyę swoją, jakoteż przyrzeczone ma być przedłożenie przyszłej pełnej Radzie projektu do prawa o odpowiedzialności ministrów.

Zdaje się, że ten plan „autonomistów“ wyszedł z poprzedniego kompromisu z ministerstwem. *Presse* bowiem daje mniej więcej podobną wersyę planu ministeryalnego. Mówi ona, że Rada zawezwaną zostanie przez oznajmienie cesarskie, aby zwróciła uwagę swoją na sprawy finansowe państwa. Wprawdzie Rada w dzisiejszym składzie swoim nie jest jeszcze kompletną, tak jakby tego wymagała kompetencya jej w kwestyach finansowych. Gdy jednak, Węgry, Chorwacya i Wenecya mimo zawezwania nie przysłały reprezentantów swoich do Rady państwa, a co się tyczy Siedmiogrodu potrzeba jeszcze będzie pewnego czasu, zanimby wybory mogły nastąpić; z drugiej zaś strony budżet i waluta wymagają uporządkowania, przeto rząd w interesie ludów Austryi niemoże dłużej odwlekać przedłożenia tych spraw naglących i zawezwania Rady do udziału. Ministerium wyjaśni, że lubo na podstawie §. 13go ustawy zasadniczej ma prawo na własną odpowiedzialność przedsiębrać potrzebne kroki, wszelako z niechęcią używa tego prawa dyskrecyonalnego, lecz woli przyznać Radzie przywileje konstytucyjne, mniemając, że już sam udział Rady państwa wpłynie korzystnie na rozwiązanie trudności finansowych.

Ministeryum mniema, że forma przezeń projektowana zaspokoi wymagania konstytucyi. Zamiarem ministerstwa jest, aby Izba deputowanych wybrała bardzo liczny wydział do obradowania przedstawień finansowych i aby ten wydział tak był złożony, iżby wszystkie kraje koronne o ile można w tym stosunku były w nim reprezentowane, w jakim wysłały deputowanych do Izby. Aby być konsekwentnym, mają w tym wydziale pozostawione być krzesła dla deputowanych z krajów tych które nie są w Izbie reprezentowane. Plan ten ministeryalny przedstawienia budżetu ma naprzód przejść przez umyślny wydział w Izbie, wniesionym być następnie, a po jego uchwaleniu, przedstawienie samo finansowe odesłane zostanie do owego wydziału wielkiego. Po wyborze członków do takowego Izba się odroczy, co mniej więcéj w połowie grudnia nastąpić może. Po ten czas Izba ma jeszcze inne przedmioty do załatwienia. Podczas odroczenia Rady państwa sejmy się zbiorą i zajmą się pilnemi sprawami, jakoto ustawą gminną i budżetami krajowemi. Wydział skarbowy Izby deputowanych będzie potrzebował dwa lub trzy miesiące aby wygotować sprawozdanie. Gdy ukończy tę pracę swoją, Rada państwa znów zostanie zwołaną. Wśród tego rząd spodziewa się, że w Siedmiogrodzie odbędą się wybory, a może i Chorwacya da się do nich nakłonić, tak iż Rada państwa za swojem nowem zebraniem się na wiosnę będzie mogła formalnie przystąpić do traktowania spraw finansowych jako Rada pełna.

Co się tyczy przedstawień finansowych, mają one zawierać w sobie: rachunki z roku przeszłego, budżet preliminowany na r. 1862, wniosek względem pokrycia niedoboru, przedstawienie względem uporządkowania należytości bankowych od państwa, ustawę nową dla banku i nową ustawę urządzającą konstytucyjnie całą obrachunkowość.

Taki ma być plan ministeryalny w ogólnych zarysach swoich. Rząd liczy na większość; lewa strona bowiem tego tylko żąda, aby Izba miała moc stanowienia o budżecie, to jest aby utrzymać konstytucyonalizm, i nie dba o różnicę takiej lub owakiej Rady państwa, a więc będzie zapewne za tym planem; prawa zaś strona poświęci jak mniema ministeryum, swoje wątpliwości, skoro projekt ministeryalny będzie w sobie zawierał zastrzeżenia co do precedencyi i skoro zaspokoi żądania co do zwołania sejmów krajowych. Plan ten podobno wymaga pewnych tylko poprawek i uzupełnień, nad któremi narady ministerstwa jeszcze się odbywają.

Plan ten wyraźnie okazuje zamiar ocalenia pozorów i wyszukania form takich, aby literze stało się zadosyć o ile można. Przeciwnicy jego mogliby plan ten użyć za najsilniejszą broń przeciw ustawom zasadniczym z d. 26 lutego i przeciw teoryi troistej reprezentacyi: w sejmach, Radzie szczuplejszej i Radzie pełnej. Wszakże z samego początku zebrania się dzisiejszej Rady, ministeryum aby usunąć niektóre sprawy z pod obrad tego zgromadzenia, uznało ją za szczuplejszą jakkolwiek Rada zwołaną była jako pełna; teraz zaś ma być ona znów czemś pośredniem między radą szczuplejszą a pełną: ma nie przestać być szczuplejszą a funkcyonować jak pełna. A jeżeli kiedy Rada pełna się zbierze, czy się nie dopomną deputowani dziś nie zasiadający w Radzie: jakiem prawem przywłaszczyła ona sobie atrybucye Rady pełnej bez ich uczestnictwa? Jeden poseł z Węgier, Chorwacyi, Siedmiogrodu lub Wenecyi wystarczyłby na podkopanie kompetencyi dzisiejszej Rady. Mówi projekt, że prócz Siedmiogrodu inne kraje nierepresentowane w Radzie odmówiły wysłania deputowanych. Alež nietylko, że Siedmiogród niemiał jeszcze sposobności odmówić, a zatem pod tym względem niemożna z góry przesądzać, ale nadto konstytucya wymaga, aby w razie jeżeliby sejmy krajowe odmówiły wysłania deputowanych do Rady państwa, należało przedsiębrać wybory bezpośrednie. Wyborów tych nie próbowano, a zatem nie wyczerpano jeszcze wszystkich środków przez konstytucyę podanych.

Ministeryum nieformalności te chce znów osłonić imieniem Cesarza i dlatego przedkłada budżet pod tarczą messażu cesarskiego. Zawsze więc forma to nie konstytucyjna. Co się tyczy sejmów krajowych, jeżeli ów wydział finansowy o jakim powyżej mowa, ma być bardzo liczny, to wejdą do niego niezawodnie po kilku przynajmniej deputowanych z każdego kraju, i to najzdolniejszych. Czy bez tych kilku sejmy będą kompletne nie co do liczby, lecz co do natury swojej? Nieobecność posłów w sejmie może tylko nastąpić za urlopem na własną ich prośbę: ale nikt niemoże być nieobecnym na sejmie dlatego, że w tej chwili inne ma zatrudnienie ważniejsze, bo w obec sejmu niema nic tak ważnego prócz osobistej niemożności, aby usprawiedliwić nieobecność. A zatem cały ten projekt przedstawienia budżetu opiera się na pozornem tylko uczynieniu zadosyć wymaganiom prawa.

— *Głos dep. Dr Zyg. Ant. Helcla na posiedzeniu Izby niższej w d. 29 listopada w przedmiocie nietykalności mieszkania.* (z zapisków stenograficznych).

Dep. Dr Helcel. P. Sprawozdawca zawiadomił Izbę o uchwale wydziału względem zaproponowanych przezemnie ogólnych punktów poprawczych, jakie w przedłożonym projekcie do ustawy zamieścićby należało.

W niektórych rzeczach winienem mu oddać słuszność, w innych żadną miarą. Co się mianowicie tyczy zaproponowanej przezemnie pieczy nad interesem dotkniętych przy rewizyach nocnych, nie mogę bynajmniej podzielać zdania wydziału.

Powiedziano, że w innych parlamentach okazały się trudności obroną tę przed nocnemi rewizyami jako prawo konstytucyjne wolnego obywatela przeprowadzić. Sądzę, że przeciwnie będę mógł mniej więcej dowieść a to artykułami dawniejszych francuskich konstytucyj. Nie chcę tu wspominać o konstytucyach rewolucyjnych, które nie najlepszą może mają sławę. Chcę się tylko na jeden artykuł z konstytucyi stu dni z r. 1815 powołać, który nawet całkiem przedmiotowo wzięty, wybornie dowodzi, że jeżeli rzecz tę chcemy wziąść do ręki, da się przeprowadzić dla państwa całkiem niegroźna, a dla sprawy interesowanych nader pożyteczna piecza.

Chodzi tu o świętość prawa domowego. Nie będę artykułu tego dosłownie odczytywał, chociaż go mam przy sobie. Główną w nim jednak jest rzeczą to do czego właściwie zmierzał, to jest że władza i wszelki organ bezpieczeństwa wtedy tylko ma mieć prawo w nocy do mieszkania prywatnego bez powołania wchodzić, gdy domowi zagraża niebezpieczeństwo, np. pożar, lub jeżeli w domu samym pomoc władzy lub policyi jest żądaną.

Uwzględniam atoli również stósunki krajów austryackich, uwzględniam mianowicie i to, co dep. hr. Hartig przedwczoraj słusznie podniósł, to jest niebezpieczeństwo nocnych przechowań kradzieży, spotkanie kogoś na gorącym uczynku, który w nocy najłatwiej ujść może pogoni. To wszystko mógł także wydział uwzględnić, a małoby tylko kosztowało pracy zebrać to w artykuł i rzecz tak postawić, aby ani państwu, ani interesowi prywatnych nie było niebezpieczną.

Gdybym był w wydziale, zaprojektowałbym mniej więcej następujący artykuł, który pozwalam sobie W. Izbie odczytać: „Żadna władza publiczna ani organ bezpieczeństwa niema prawa w nocy do czyjegokolwiek mieszkania prywatnego wchodzić, wyjąwszy w następujących wypadkach: 1) Gdy domowi grozi niebezpieczeństwo (pożar, powódź). 2) Gdy do domu pomoc lub pośrednictwo organu bezpieczeństwa jest żądane. 3) Gdy obwiniony zaraz po świeżym uczynku uciekając przed pogonią, do domu się schroni.“

Zdaje mi się, że w tym 3cim punkcie daną jest wszelka możliwa rękojmia dla rządu, dla praw prywatnych obywatela, lecz również rzeczywista rękojmia dla interesowanego.

Panowie, w wielkiej części krajów austryackich nie byliście jak sądzę w możności przekonania się jakie to jest nieszczęście dla domu, gdy władza z policyą lub inna straż wtargnie, aby rewizyę przedsięwziąść. Mogą się zdarzyć wypadki, że w istocie z powodu tego rodzaju opieki spokoju domowego, mała kradzież przez władzę nie zostaje ujętą, którąby w takim razie uważać można jako stronę odwrotną tej opieki i upatrywać w tem narażenie na szwank publicznego bezpieczeństwa. Lecz daleko ważniejsze są jeszcze nad to względy.

Panowie! Ja sam nie byłem nigdy w takim wypadku, abym był narażony na rewizyę lub śledztwo w domu. Lecz wiem zdarzenia, że ludzie przypłacili życiem z powodu, że u nich i to całkiem niewinnych, podobne rewizye przedsięwzięto. Wiem zdarzenia, że cnotliwe matki i córki przy takich rewizyach były zelżone, wiem zdarzenia, że kobiety dostawały pomieszania zmysłów z powodu iż szukano u nich osób, które może o 30 lub 40 mil oddalone były od domu. Zdarzenia te, które w okolicach naszych często się wydarzały, raczcie uwzględnić i według nich artykuł ten ułożyć. Uczynicie państwu a tem więcej społeczeństwu przez to daleko mniejszą szkodę, że może złodziej z drzewem lub czemś podobnem ujdzie odkrycia, jak gdy się niewinnych w ten sposób na tak znaczne niebezpieczeństwa naraża.

Dla tego znalazłem się spowodowanym taki artykuł zaproponować. Artykuł jednak niczby nie znaczył, gdyby istniał tylko jako teorya. Musi przeto drugi artykuł po nim następować, który czyn taki jako przekroczenie urzędu ze strony tego, który się go dopuści, oznacza i jako taki karze. Dla tego byłoby naturalnym, gdyby drugi artykuł mniej więcej tak brzmiał:

„Przekroczenia poprzedzającego paragrafu ze strony publicznego urzędnika albo organu karane będą jako nadużycie urzędu według paragrafów kodeksu (które zacytować należy).“

Co się tyczy innych wypadków, winienem naprzód to uwzględnić, że zastanowiwszy się nad całym nowym projektem ustawy i zacząwszy naturalnie od pierwszego artykułu — pierwszy artykuł stosunkowo do innych za pompatycznie wygląda. Przypuszcza się, że nienaruszalność mieszkania ma stać pod opieką ustawy, a w drugim zaraz artykule tak mało tej opieki widać, wyjąwszy to co jak już p. Sprawozdawca nadmienił, już się w procedurze karnej znajduje i w niektórych wypadkach w wspomnionej ustawie staranniej nawet traktowane było.

Gdy się jednak nową tworzy ustawę, gdy się rzeczywiście przedsiebierze nowe wydać postanowienia, sądzę że przedewszystkiem daje się czuć potrzeba, te paragrafy które w procedurze karnej o tem traktują, uwzględnić i przytem według tego się kierować czy właśnie te paragrafy poprawić lub żywcem zachować należy.

W każdym razie powinno być powiedzianem czy paragrafy te mają być wymazane lub zmienione.

Czytając te paragrafy znajdujemy n. p. w procedurze karnej co następuje: „W nocy może się rewizya odbyć w nagłych tylko przypadkach.“ — Co do rzeczy, dostatecznie jest postawioną, lecz sądzę, że wydział mógł sobie zadać pracę bliżej te nagłe wypadki określić. Tworząc ustawę o opiece nad domem i czytając obok tego w §. 108 procedury karnej, że „według możności właściciel mieszkania mającego uledz rewizyi, lub członek jego rodziny, albo też sąsiad winien być obecnym“ owe wypadki możności mogłyby łatwo być wyliczonemi.

Przedwczoraj przedstawiłem mniej więcej, jak to uczynić należy (lecz rozumie się tylko pobieżnie). Ażeby jeżeli można miał pod ręką świadków a o świadków tych postarać się należy. Tak n. p. w procedurze karnej francuzkiej są wyliczone wypadki że jeżeli interesowany nie jast obecnym, obrany przezeń lub z urzędu wyznaczony świadek miejsce jego koniecznie zastępować musi, jeżeli sam przy tem być nie może lub niechce. Również jest w §. 108, gdzie chodzi o otwieranie listów, mowa o tem, że jeżeli niebezpieczeństwo, nie leży w zwłoce, interesowany ma być zawezwanym aby obecnym był otwarciu listu.

Tu przedstawia się również pytanie co czynić należy, jeżeli odpieczętowaniu listu nie jest obecnym, aby się zabezpieczyć względem jego osoby. Przypomnę tu zdarzenie, które przed kilku laty zaszło i przez dzienniki było powtórzone, iż się pokazało w istocie — niechcę wymieniać kraju, w którym się to stało — że się pokazało w istocie, że obwinionemu podsunięto listy, które jak dowodów na to nie braknie, przez innego były pisane i że obwiniony na zasadzie tych podsunionych listów (niewiadomo kto je właściwie podsunął), że na zasadzie tych listów, mógł być skazanym, gdyby przypadkiem fakt nie był się inaczej przedstawił. Ażeby podobnym wypadkom zapobiedz, winien prawodawca i mógł wydział więcej sobie zadać pracy.

Niechcę więc tego punktu ściślej badać, gdyż silnie przekonany jestem, że wydziałowi może czasu tylko brakowało, aby wypadki te dokładniej oznaczyć.

Lecz za to rzeczywiście winien jestem wdzięczność wydziałowi, że przynajmniej jeden punkt wziął pod rozwagę, to jest ten, że w zawiadomieniu i upoważnieniu, które interesowanemu przez rewidującą władzę wręczone być musi, natychmiast powód winien być wskazany, dla czego rewizya jest przedsięwziętą. Do tego dodałbym jeszcze, że nietylko powody rewizyi, lecz i przedmiot tejże wskazanym być winien.

To uczyniłoby zadość głównym motywom mojej propozycyi.

Jeżeli, panowie, punkta te waszej rozwadze raz jeszcze polecam, nie jest z mej strony uroszczenie słuszności. Gdyby odemnie zawisło, byłbym może całą ustawę pominął, i nieuważałbym tych wszystkich ostatnich projektów do ustawy za tak nagłe. Lecz jeżeli już ustawa ma być wydaną, to według mego zdania potrzeba aby ustawa ta miała głowę, ręce i nogi i tak na jaw wyszła, jak to na parlament teraźniejszy przystoi. Dla tego polecam wszystko to raz jeszcze rozwadze wys. Izby, co przedwczoraj i dzisiaj miałem zaszczyt przedstawić. —

— Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza nominacyę nowego gubernatora Siedmiogrodu jenerała hr. Crenneville, brata pierwszego adjutanta J. C. Mości, w następujących słowach: J. C. K. Ap. Mość postanowieniem z dnia 24 listopada raczył fmpor. br. Ludwikowi Folliot de Crenneville, tajnemu radzcy i szambelanowi, obecnie przy boku jenerała głównodowodzącego w Węgrzech, powierzyć tymczasowo prezydium rządu gubernialnego siedmiogrodzkiego. — N. Pan nadał fmpor. bar. Kudrjafskiemu, prezesowi wojskowego sądu apelacyjnego, godność tajnego radzcy z uwolnieniem od taksy. — N. Pan zamianował Stefana Papaya radzcę namiestnictwa węgierskiego, radzcą dworu i referendarzem nadwornej kancelaryi węgierskiej.

— Fmpor. bar. Józef Bamberg mianowany został właścicielem 13go pułku piechoty liniowej; jenerał-major hr. Jan Castiglione główno-dowodzący obroną krajową i wojskami w Tyrolu i Vorarlbergu, mianowany został drugim właścicielem pułku strzelców tyrolskich imienia J. C. Mości. Jenerał-major i brygadyer Ludwik Schiller de Harka, na własną prośbę przeniesiony został na stan pensyi.

— Uchwalony w Izbie deputowanych Rady państwa ostatecznie w d. 29 listopada projekt ustawy zabezpieczającej wolność osobistą, jest następującej treści:

Ustawa broniąca wolności osobistej, obowiązująca we wszystkich królestwach i krajach reprezentowanych w szczuplejszej Radzie państwa.

§. 1. Wolność osoby oddaną jest przeciw nadużyciom władzy publicznej pod opiekę prawa.

Nikt niemoże być pozbawionym swojego legalnego sędziego.

§ 2. Uwięzienie nastąpić może jedynie na mocy rozkazu sędziowskiego opatrzonego powodami.

Rozkaz ten musi być natychmiast po aresztowaniu, a przynajmniej w ciągu najbliższych 24 godzin wręczony aresztowanemu.

§ 3. Z obawy, aby śledztwo przez umówienie się obwinionego z innymi swymi uczestnikami lub świadkami, albo też przez zniweczenie śladów czynu karygodnego, nie mogło być udaremnione lub w inny jaki sposób utrudnione (*Kod. post. kar.* § 151 lit. c, § 156 lit. *b* i § 424), przytrzymanie lub areszt śledczy nigdy niemoże trwać dłużej nad dni 30; zaś ani jedno ani drugie niemoże być postanowione przez wzgląd na wielkie zgorszenie publicznie sprawione czynem karygodnym (*k. p. k.* § 156 lit. *d* i § 424).

§ 4. Organa władzy publicznej mającej prawo przytrzymywać, mogą wprawdzie w przypadkach prawem przepisanych zatrzymać aresztowanego, muszą jednak każdego kogo zatrzymały, w ciągu najbliższych 48 godzin albo wypuścić na wolność albo odstawić do właściwej władzy.

Jako władza właściwa uważaną jest ta władza, której w miarę tego co zaszło, prawnie przypada dalsze postępowanie pod względem osoby przytrzymanej.

§ 5. Nikt niemoże być zniewolonym bez prawnie uzasadnionego zobowiązania do pobytu w jakiem oznaczonem miejscu lub territoryum (interno

wany, konfinowany).

Nikt również, wyjąwszy w przypadkach naznaczonych ustawą, nie może być wydalonym z pewnego wymienionego miejsca lub territoryum.

§ 6. Wszelkie przeciw powyższym postanowieniom zarządzone w wykonaniu urzędu lub służby ograniczenie wolności osobistej, karane ma być na tym który się tego dopuścił, w razie złego zamiaru jako zbrodnia nadużycia władzy urzędowej, inaczej zaś jako przestępstwo, aresztem aż do jednego roku.

Ponowne skaranie za pomienione przestępstwo pociąga za sobą na mocy tej ustawy usunięcie z urzędu lub służby.

Niedoręczenie należyte rozkazu sędziowskiego karane będzie jako przekroczenie aresztem aż do miesiąca lub pieniędzmi aż do 100 złr. w. a.

§. 7. W skutku podejrzenia ucieczki (*k. p. k.* §. 151 lit. *a*, §. 156 lit. *c*, §. 424) rozciągnięte przytrzymanie lub areszt śledczy muszą być na żądanie wstrzymane lub zniesione za kaucyą lub poręką kwoty pieniężnej, której wysokość oznaczy sąd, mając wzgląd na następstwa czynu karygodnego, stosunki osobiste aresztowanego i majątek osoby dającej zabezpieczenie. Wszelako obwiniony podaniem ręki ma przyrzec, że aż do wydania prawomocnego wyroku nie oddali się, nie ukryje, ani też nie będzie się starał o udaremnienie śledztwa.

Kaucya lub poręczenie ma być albo złożone sądownie w gotowiznie lub w austryackich obligacyach długu państwa wydanych na okaziciela, licząc je po kursie giełdowym dnia w którym były złożone, albo też zabezpieczone przez danie zastawu na majątku nieruchomym lub przez rzetelnych poręczycieli (§. 1374 *kod. cyw.*), którzy zarazem biorą na siebie obowiązek wypłaty.

§. 8. Kaucya lub poręczenie uznane będzie przez sąd za przepadłe, jezeli obwiniony oddali się bez pozwolenia z miejsca swojego zamieszkania, a w razie zawezwania go, które, gdyby go nie znaleziono, ma być na jego mieszkaniu przybite, nie stawi się przed sądem w ciągu trzech dni.

Wyrok przepadku kaucyi lub poręczenia, skoro się stanie prawomocny, może być egzekwowany tak jak każdy wyrok cywilny.

Przepadłe kaucye mają iść do kasy państwa, wszelako osoba poszkodowana przez czyn karygodny ma prawo domagać się, aby przedewszystkiem pretensye jej co do wynagrodzenia szkody, były z kaucyi zaspokojone.

§. 9. Jeżeli obwiniony po dozwolonem wypuszczeniu na wolność robi przygotowania do ucieczki, albo jeżeli inne zajdą okoliczności, które jego aresztowania wymagają, to pomimo danego zabezpieczenia, aresztowanie jego ma nastąpić.

Jeżeli aresztowanie w takich przypadkach nastąpiło, kaucya lub poręczenie ustaje; podobnież się dzieje, skoro tylko wyrok stał się prawomocnym.

§. 10. Zachowując powyższe postanowienie tyczące się kaucyi lub poręczenia, pozostawienie na wolnej nodze albo wypuszczenie na wolną nogę może być dozwolone również w obec naocznych poszlak zbrodni pociągającej za sobą karę najmniej pięcioletniego więzienia, ale pozwolenie takie wyjść może jedynie od wyższej izby sądowej.

Królestwo Polskie.

Nienawiść jaką tchną niektóre dzienniki niemieckie, a mianowicie pruskie do narodowości polskiej i do wszystkiego co polskie nosi miano, zapał w wykrzywianiu i fałszowaniu każdego zdarzenia, aby go na niekorzyść Polski przedstawić, przyczem nie cofają się przed żadnym kłamstwem,— trudno kiedyś pojmie historyk, z trudnością nawet dzisiaj tej całej nienawiści i zapału w fałszu odgadnąć można powody. Trudniej jeszcze pojąć, aby w ludzie jakim tak dalece usnęło nie tylko uczucie braterstwa narodów, lecz nawet proste uczucie sprawiedliwości, iżby głos tak jawnego fałszu potwarzy i nienawiści słuchany był spokojnie, znajdował nawet oddźwięk, jak to się dzieje w Niemczech.

Mniejbyśmy dziwili się tej nienawiści i temu zapałowi fałszowania, jakiem tchną niektóre dzienniki pruskie względem spraw polskich, gdyby Polska była potężną, zagrażała sąsiadom i budziła zawiść. Lecz potwarzanie narodu gnębionego w chwili gdy ucisk jego przez rząd rosyjski do ostatnich doprowadzony jest krańców; przekręcanie i fałszowanie wszystkich faktów, aby uniewinnić bezprawia i gwałty żołnierstwa i władz rosyjskich gniotące naród i zachęcić je nawet do zwiększenia ucisku, dla tego jedynie, że naród ten choć gnębiony, nie chce się wyprzeć swej narodowości i przeszłości, nie chce odstąpić od wiary, języka, zwyczajów i obyczajów swych ojców; wreszie usiłowanie, aby to szlachetne i wzniosłe jego postępowanie za ciąg występków i zbrodni przedstawić; —jestto niesłychaną nikczemnością!

Każdy człowiek dobréj woli, chociażby bynajmniéj nieznał ani historyi polskiéj i rosyjskiéj ani obecnego położenia rzeczy w Polsce, gdyby tylko przeczytał spokojnie i porównał z sobą artykuły o Polscce w różnych dziennikach niemieckich, ujrzałby w nich fałsz aż do śmieszności posunięty. *Neue Preussische Ztg*, zwana inaczéj *Kreuzzeitungem*, uważająca się za spadkobiorcę owych rycerzy krzyżackich, co pod znakiem krzyża stare Prusy, Litwę a potem chrześciańską Polskę mordowali aby ich ziemie i mienie sobie przywłaszczyć a potem swego kapłaństwa i wiary się zaprzeć, wierna tradycyi przez nich zostawionéj,— woła na każdy czyn narodu polskiego stojącego mimo wiekowych cierpień przy swéj narodowości, na każdy nawet krok duchowieństwa, przedsiewzięty aby wyjednać wolność wyznania kat., duchowieństwa męczonego za obronę wiary i kościoła,— woła, że to bunt, rewolucya, ruch demokratyczny, demagogiczny, socyalny, komunistyczny! Równocześnie te same wypadki i fakta usilują dzienniki pruskie pseudoliberalne przedstawić jako objawy dążeń arystokratycznych i ultramontańskich. Inne znów starają się je odmalować jako psoty studenckie i wybryk kilku indywiduów, gdy cała ludność szczęśliwa, spokojna żyje w Polsce jakby w raju.

Ileż to dziennikarz polski przecierpieć musi czytając codzień owe artykuły tchnące nienawiścią dla Polski a pełne fałszu i kłamstwa w dziennikach pruskich, którym napróżno rzucać słowo prawdy, bo nie usłuchają słowa gdy nie chcą widzieć najprawdziwszych faktów. Wiele codziennie wypić on musi goryczy, zanim przyjdzie do przekonania, że nie ma polemiki z dziennikami tak złéj wiary, że względem nich trzeba zastósować ową przypowieść ewanielii, aby pereł nadaremnie nie rzucać, i w końcu spokojnie czyta te artykuły pełne jadu, wiedząc że od żmii niczego innego spodziewać się nie należy.

Dla tego niezamierzając bynajmniéj prostować lub nawracać te dzienniki, lecz jedynie, aby wskazać czytelnikom z jaką bezczelnością w nich co dzień fałsz się rozpiera, przytoczymy tu kilka ustępów i myśli z artykułów zamieszczonych w ostatnich ich numerach.

Zacznijmy najprzód od półurzędowej *Alg. Preus. Ztg*, noszącej godło „*suum cuique*“ i oddajemy jéj według tego godła, co się należy temu dziennikowi, uważającemu się za liberalny sztandar, za którym całe Niemcy iść powinny. W numerze z d. 27 listopada zamieszcza obszerny artykuł wstępny, będący niejako rozwinięciem noty pana Kisielewa w Rzymie przedstawionej, o której nasz korespondent wspominał. Artykuł ten jest zbiorem kłamstw nagromadzonych, aby okazać rewolucyjne i demagogiczne działanie duchowieństwa w Polsce, a szczególniej w Warszawie. Damy tu kilka okresów na próbę: Po śmierci arcybiskupa Fjałkowskiego, administracya archidyecezyi powierzoną została, pod wpływem politycznego wzburzenia, mężowi — pisze *Alg. Preus Ztg*,— który się tem zalecał, „iż polityczne namiętności pod swoją wziął opiekę.“ Wiadomo każdemu w Warszawie, że gdy kapituła obrała ks. Białobrzeskiego administratorem archidyecezyi jako najstarszego w niej godnością, była pewna część mieszkańców Warszawy niezadowolniona, uważając wybór człowieka podeszłego wiekiem i chorowitego za niestosowny w tak trudnych dla kościoła okolicznościach. Że ci się mylili, że ten starzec chory wraz z powierzonym sobie urzędem wywołał z siebie siłę do odpowiedzenia mu godnie do obrony wiary, kościoła i narodu —dowiodły fakta.— Dalej *All. P. Zt.* zfałszowawszy znów za przykładem *Norda*, rosyjski nawet opis gwałtów popełnionych w kościołach przez żołnierzy, pisze, iż spokojnem i porządnem aresztowaniem ludzi w kościołach „zwichniony został plan wojenny prałata Białobrzeskiego.“ Odezwy tego czcigodnego kapłana przedstawiającego, że musi zapieczętować kościoły sprofanowane przez wojsko a inne zamknąć, gdyż w obec rozkazów przez władze rosyjskie wydanych lud w nich na modlitwę się gromadzący w każdej chwili na nowe gwałty jest wystawiony, — odezwy te i pisma szanownego dygnitarza kościoła, który odważnie staje w obronie wiary i narodu i męczeństwo ponosi, nazywa pruski urzędowy dziennik „namiętnemi deklamacyami buntowniczego księdza.“

Neue Preuss. Ztg, ów organ junkierstwa pruskiego przemawiającego w Izbie za karą kija i zaprowadzającego feudalne zwyczaje na swych zamkach, organ usiłujący przywrócić nie to co w wiekach średnich było wielkie, ale to co złe i śmieszne, pochwala, gdy idzie o Polskę, podburzanie ubogiego przeciw bogatemu, wywracanie wszelkich stosunków społecznych. W numerze z 30go listopada, w liście niby z Warszawy, pisze, że obawia się wielu właścicieli ziemskich, aby w Królestwie „podobnie jak w Galicyi austryackiej w 1850 (sic) roku, nie wyrznięto całych szlacheckich rodzin“. A rzuciwszy ten postrach rzezi społecznej, cieszy tem ten organ pruskiego ultra-konserwatyzmu i woła: „Czem kto wojuje, od tego ginie“. Jaką ma znajomość rzeczy i stosunków ta gazeta, dowodzi już tem, iż według niej rzeź w Galicyi była w 1850 r.

Na początku tego listu niby z Warszawy, mówi *N. P. Ztg*, iż rząd rosyjski „wziął w Królestwie w opiekę włościan przeciw polskim właścicielom ziemskim“. Czyż potrzebujemy to dowodzić dziennikowi pruskiemu, że pierwsi właściciele ziemscy polscy usiłowali wszelkiemi sposobami polepszyć i podnieść los włościanina wolnego z dawna w Polsce, gdy w Rosyi był jeszcze niewolnikiem; że właściciele ci czynili mnogie usiłowania, aby przeprowadzić uwłaszczenie włościan; że wszystkie ich projekta i usiłowania w tym względzie rząd rosyjski odrzucał i odpierał; że odrzucił projekt podany przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, pośredniczenia w uwłaszczeniu włościan przez rozszerzenie czynności tego Towarzystwa; że zakazał niektórych czynności Towarzystwu Rolniczemu, gdy chciało przez konkursa i nagrody podnieść moralność i byt dobry między włościanami; że rozwiązał Towarzystwo to Rolnicze, gdy postanowiło uwłaszczyć włościan i projekt oczynszowania i skupu czynszów wypracowało; że nawet projektu urzędowego oczynszowania, ułożonego przez Komisyę Sprawiedliwości, nie pozwoliła partya ultrarosyjska w rządzie Królestwa drukować w dzienniku rządowym i wziąść go pod rozbiór w Radzie Stanu; że rząd za cesarza Mikołaja pozamykał szkółki wiejskie przez właścicieli ziemskich założone i zakazał takowych urządzać, o czem nawet korespondenci niemieccy wielokrotnie donosili; że właściciele ziemscy polscy ofiarami znacznej części swego majątku usiłowali przeprowadzić to oczynszowanie to uwłaszczenie włościan, i w wielu miejscach takowe przeprowadzili; że pierwsza szlachta polska na Litwie w adresie swym do cesarza rosyjskiego zażądała poprawy bytu włościan i dała popęd do reformy włościańskiej w całej Rosyi, co jej przyznał sam cesarz Aleksander w odpowiedzi na ten adres.... Lecz pocóż będziemy to po raz setny przywodzić dziennikowi złej wiary, który o tém wszystkiem wie dobrze. Czyż potrzebujemy także przytaczać te tysiączne przykłady podżegania i czynności ajentów prowokacyjnych rosyjskich, których protegnje rząd ten, niechący zezwolić na podniesienie istotne bytu włościan i ich uwłaszczenie, na uregulowanie stałe stosunków społecznych i utrwalenie spokoju w społeczeństwie, a pragnący przeciwnie wywołaniem rozterków socyalnych osłabić siłę narodu i zamęt w nim utrzymać, niechcący pozwolić na uwłaszczenie włościan w sposób prawy, a popychający ich do wydzierania cudzej własności, aby w tym zamęcie jednych i drugich wyniszczyć! I to dziennik pruski ultra-konserwatywny nazywa wzięciem włościan w opiekę!

W innym numerze *Neue Preuss. Ztg* z 27go listopada znajdujemy wyrażone przekonanie, iż stan wojenny w Królestwie obostrzonym być jeszcze musi. Dalej dziennik usiłuje bronić swej denuncyacyi, iż w Królestwie wielkie składy broni, denuncyacyi tak fałszywej, że ją nawet korespondent do *Posener Ztg* za mylną uznał. Lecz *Neue Preuss. Ztg* śmiały w swym fałszu, nie cofa się jeszcze i mówi: „Wprawdzie *Posener Ztg* zamieszcza list, iż wiadomość o zabraniu broni nie potwierdziła się; ja jednak utrzymuję moje twierdzenie, a zapewne korespondent ów (do *Preuss. Ztg*) mówił o innym transporcie broni, gdyż tutaj o różnych transportach broni była mowa“.

Tej nowej i śmiesznej denuncyacyi, przychodzi w pomoc *Vaterland* wiedeński z 28go t. m. pisząc: „Temi dniami na drodze z Kowna do Warszawy prowadził jakiś młody człowiek przebrany za bogatego kupca pięć wozów towarów; gdy je zrewidowano, wszystkie były obładowane bronią“. Czyż potrzebujemy dodawać, iż to jest fałsz nowy.

Oto mają czytelnicy nowe przykłady, z jaką dobrą wiarą piszą o sprawach polskich niektóre dzienniki pruskie, a zarazem dowód, że na ich artykuły jedyną może być odpowiedzią obojętność i pogarda. Lecz to nas boli, że niektóre dzienniki francuskie powtarzają z nich niekiedy w dobrej wierze część tych fałszów; boli nas również mała dbałość, jaką okazują ludzie mogący temu zapobiedz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 grudnia. Wczoraj rano wyjechał do Wiednia Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Dietl, dokąd go wzywały obowiązki jako członka Rady państwa. Pod nieobecność swoją zdał podrektorat w ręce przeszłorocznego rektora Dra Bartynowskiego, a za kratkami Uniwersytetu zostawił uczniom pożegnanie i upomnienie następujące:

„Do młodzieży akademickiéj!— Obowiązek przez kraj na mnie włożony, powołuje mnie do Rady państwa w Wiedniu. Służąc krajowi na innem stanowisku, nie spuszczę ani na chwilę z uwagi naszego Uniwersytetu, z którym w ciągłym zostaję związku. Ku skutecznemu memu działaniu potrzebuję Panowie Akademicy Waszego wsparcia. Wesprzecie mnie zaś najsilniéj takiem postępowaniem, jakie Wam w mowie mojéj inauguracyjnéj zalecałem, i jakiem dotychczas chlubnie się odznaczacie. Uznając z przyjemnością ten dowód Waszego zaufania, polegam na Was Panowie, i jestem pewny, że przykładem Waszym nie mało się przyczynicie do umiarkowania młodzieży szkół niższych. Senat będzie czuwał nad Wami i naszą Wszechnicą. Żegnam i polecam Was Boskiéj opiece. — Kraków dnia 1go grudnia 1861.—Wasz życzliwy przyjaciel i Rektor Dr *Józef Dietl.*“

Ponieważ wielu uczniów mniemało, że Rektor odjeżdża dopiero po południu, zebrali się więc około godz. 3ej chcąc go pożegnać przy odjeździe.

— W sobotę profesorowie tutejszego Uniwersytetu dawali w hotelu rosyjskim obiad pożegnalny dla byłego kolegi swego Dra Voigta, profesora anatomii opisowéj, który ztąd przeniesiony został do uniwersytetu wiedeńskiego. Dr Voigt lubo urodzony w Galicyi i umiejący dość dobrze po polsku, nie podjął się wykładu w języku polskim, albowiem otrzymawszy wychowanie i wykształcenie niemieckie, nie włada tak płynnie językiem polskim, aby umiejętnie i naukowo, ze znajomością terminologiczną mógł w nim przedmiot swój wykładać. Wymówił się więc od przyjęcia na siebie tego obowiązku, wtedy gdy szło o obsadzenie katedr profesorami mogącymi wykładać w języku polskim, i otrzymał odpowiednią posadę w Wiedniu. Stosunek jednak, jaki zachował Dr Voigt z kolegami swymi krakowskimi, tak przedtém jak i po opuszczeniu katedry, polegał na wzajemném poważaniu i uznaniu, że konieczność rozłączenia nie była skutkiem nienawiści narodowéj, ale świadczyła o pojmowaniu przeznaczenia uniwersytetu i własnych obowiązków profesorskich przez p. Voigta. Pod koniec obiadu Rektor wzniósł zdrowie odjeżdżającego profesora Voigta i wynurzył mu w serdecznych i pełnych zapału wyrazach życzenie dalszego powodzenia na nowém stanowisku w Wiedniu, na które powołały go zdolności naukowe, praca i zamiłowanie w swoim zawodzie, a dokąd towarzyszyć mu będzie pamięć jego koleżeńskich stosunków w Krakowie, pełnych uprzejmości i zgody. Rektor Dietl zakończył toast zapewnieniem, że wzajemny szacunek i poważanie nie zostaną zatarte odległością Dunaju od Wisły. Dr Voigt rozrzewniony podziękował czule dawnym kolegom za ten uprzejmy dowód serdeczności i przychylności, i prosił o przechowanie mu tej tak życzliwej pamięci, bo i on zawsze wdzięcznie przechowa pamięć bytności swojej na uniwersytecie Jagiellońskim. Ostatni toast wyszedł od prezesa Towarzystwa Naukowego prof. Majera na cześć odjeżdżającego równocześnie do Wiednia Rektora. Prezes podziękował Rektorowi imieniem Uniwersytetu za orędownictwo jego w sprawach dobro tej głównej szkoły krakowskiej na celu mających i dodał serdeczne życzenie, aby szczęśliwie wrócił do grona poważających go wdzięcznych kolegów. Było to więc podwójne pożegnanie. Dr Voigt jest dotąd jedynym profesorem opuszczającym Kraków w sposób, który mu czyni zaszczyt, a zarazem świadczy, że nie osobista niechęć, lecz wzgląd na dobro uniwersytetu kierowały słowami owych przemów uniwersyteckich, które dla pewnych korespondentów pisujących do gazet wiedeńskich — a gdybyśmy uderzyli w stół, toby się nożyce odezwały — byly solą w oku a kością w gardle.

— W téj chwili dochodzi nas *Nord* z d. 1 grudnia. Czytamy w nim depeszę z Warszawy pod datą 27 listopada następującej treści: „Spokojność jak największa panuje w Warszawie i na prowincyi. Bezpieczeństwo osobiste nigdzie nie jest zagrożone, a Piłsudzki, administrator sufragan dyecezyi niewydał żadnego nowego ogłoszenia.“ Czyby *Nord* do tego stopnia posuwał ironię, iżby w Oberpolicmajstrze Piłsudzkim uznawał jedynego w tej chwili możliwego administratora archidyecezyi warszawskiej? Żart na stronę. Jest to najlepszy dowód, jaką ważność przypisywać trzeba depeszom *Norda*. Tak dobrze bezpieczeństwo nigdzie nie jest zagrożone, jak p. Piłsudzki jest administratorem archidyecezyi.

— Donoszą nam z Mogilskiego powiatu, że w d. 30 listopada o godzinie 9téj rano przybyło do Mogiły dwóch żandarmów i sługa urzędowy, i tam zamazali napis: „Krakowianie męczennikom polskim d. 18 września 1861“ umieszczony na krzyżu, który na cmentarzu klasztornym tego lata podczas odpustu mogilskiego był postawiony.

TEATR. W sobotę d. 30 z. m. przedstawiano komedyę Fredry *Mąż i żona*, a na zakończenie *Wiesława*, sielankę ze śpiewami. Był to benefis panny Biedrońskiéj zasłużonéj a razem utalentowanéj artystki na naszéj scenie. Dziwiło nas, że publiczność mniéj zebrała się licznie, jak na innych przedstawieniach. Przyczyną jest zapewne komedya Fredry, wyborna jako utwór dramatyczny, i jako obraz obyczajow pewnéj niezbyt oddalonéj epoki, lecz jako obraz zbyt prawdziwy, niezbyt budujących czasów, mogła sztuka ta skazać na pozostanie w domu całą płeć piękną. Niskie sytuacye, zbyt wolne aluzye, pozwalające domyślać się może więcéj nad zamiar autora, wszystko to znalazło źle uprzedzonych o moralności téj komedyi. W rzeczy samėj: kto koniecznie idzie na teatr aby w zamian wyniósł obrok duchowny, niedobrzeby trafił na przedstawienie *Męża i żony*. Fredro chciał być wiernym swojego społeczeństwa malarzem, i odmalował je z głębokiem wpatrzeniem się w naturę ludzką i z trafnem pochwyceniem podobieństwa; nie chodziło mu zaś bynajmniéj o frazesa potępiające zły obyczaj ku większemu zbudowaniu się patrzących. Działające osoby same znalazły potępienie w swoich zdrożnościach; same uwikłały się w sieć intryg wysnutych z postępowania gwałcącego spokój i szczęście rodzin. Morał leży tu jak na dłoni choć niepowiedziany; a jednak nieochrania to sztuki od zarzutu lubieżnych scen, nietracących swego zgubnego powabu, nawet pod bateryami morału. Czasy rospusty i nieporządków w rodzinach minęły; wyrokiém potępienia pożegnało je dzisiejsze społeczeństwo. Sztuka tylko sama przeżyła te czasy, i zapewne długo jeszcze pozostanie na scenie, jako wyborny wzór cudownie utrzymanych charakterów, misternie prowadzonego działania, co w szczupłéj liczbie czterech osób zamknięte, ani na chwilę nieosłabia natężonéj uwagi widzów. Punktem kombinacyjnym komedyi jest ta sławna scena, kiedy żona wraca się z listami kochanka i zastaje męża w amorach z Justysią, pali mu piorunujący morał, i w oratorskim zapale wysypuje listy oskarżające ją samą..... Zmieniają się role: Oskarżony staje się skarżącym i *vice versa*.... Panna Hoffman rolę żony wybornie pojęła i wykonała wybornie; umiała od początku do końca być tem, czem ją chciał mieć poeta: sentymentalną i lekkomyślną nietyle z usposobienia wewnętrznego, ile ze słabości stósowania się do mody.— Rola intrygantki i zalotnicy Justysi przypadła pannie Biedrońskiéj, w kilku scenach szczęśliwie udała się. P. Królikowski w roli męża starał się unikać przesady, i z tem mu było bardzo dobrze. Pan Benda w roli *Alfreda* zbyt widocznie grał komedyę, aby mógł był sprawić właściwe wrażenie.

— Jutro we wtorek dnia 3 grudnia, Ś. Franciszka Ksawerego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 29 listopada. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·35
Żyto	„	3·30
Jęczemień	„	2 55
Owies	„	1·15
Groch	„	3·50
Bób	„	3·00
Proso	„	2·50
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·00
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za cent.)	1·00
Słoma	„	0·60

Wrocław 29 listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lały*).

	przed.	*śred.*	*posled.*
Pszenica biała	88-92	85	75-80
„ żółta	87-91	84	75-80
Żyto	60-62	59	55-57
Jęczmień	42-44	40	36-38
Owies	25-27	24	22-23
Groch	62-66	59	53-56

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 30 listopada. Dzisiejszy *Morning Post* donosi: Rząd angielski otrzymał wiadomość, że Meksyk zezwolił na układ, przez który wszystkie żądania angielskie byłyby zaspokojone. Meksyk przyrzeka zadośćuczynić za obrazę, przyrzeka zwrót zabranych pieniędzy i chce spełnić zobowiązania swoje względem akcyonaryuszów. Lecz to usiłowanie odłączenia Anglii od swych sprzymierzeńców, jest próżne. Anglia nie przyjmie zadośćuczynienia. Flota połączona angielska, francuzka i hiszpańska zajmie porty meksykańskie. (Dalej w tej depeszy zamieszczony jest telegram już wprzód przesłany i podany w niedzielnym numerze dziennika naszego, iż *Morning Post* i *Times* z 30 list. mniemają, że rząd Unii nie zgani postępowania kapitana okrętu „Jacinto“ który zabrał komisarzy separatystowskich z okrętu angielskiego, gdyż kapitan ten działał według instrukcyj przez rząd sobie danych. P. R. Cz.)

Londyn 30 listopada. Rząd zamierza wywóz siarki do przyjacielskich państw uporządkować w ten sposób za kaucyami, jak to było podczas wojny z Rosyą.

Paryż 1 grudnia. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza list Cesarza Napoleona do ajentów wekslowych, w którym im dziękuje, że uznali jego prace i usiłowania dla dobra Francyi, jéj postępu i zwiększenia jéj kredytu; a zarazem ich prosi, ażeby odstąpili od zamiaru postawienia mu posągu przy bursie, jeśli zaś zechcą, mogą raczéj jego popiersie postawić w sali posiedzeń. Margrabia Flers został skazany na 2000 franków kary pieniężnéj i dwumiesięczne więzienie.

Turyn 30 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, odczytał Massari następujące pismo deputowanego Caraffa Pallavicini ks. Maddaloni: „Idąc za głosem mego sumienia, przedstawiłem moje myśli w sprawach mej ojczyzny i nie mniemałem, że wywołają tak wielkie oburzenie w dziennikach. Dziwię się, iż moje myśli, które tylko dla Izby były napisane, zostały publicznie ogłoszone; gdy jednak niemogą być już cofnięte, sam cofam się w życie prywatne, protestuję przeciwko potędze, która nieszczęść mojej ojczyzny nie może lub też nie chce usunąć.“ Izba przyjmuje jednomyślnie jego dymisyę. P. Lanza przedstawia Izbie i ministrom, aby przedłożenie budżetu i rozprawy nad nim były przyspieszone. Na porządku dziennym jest wniosek zniesienia zobowiązań feudalnych w Lombardyi; wniosek ten jest już przyjęty w senacie.

Bern 30 listopada. Rada Związkowa w drugiéj nocie upiera się przy fakcie pogwałcenia granicy szwajcarskiéj w dolinie Dappes; żąda zadośćuczynienia, zaprzecza francuskiéj definicyi *status quo* i wzbrania się wchodzić w układy o warunki posiadania doliny Dappes.

Barcelona 30 listopada. Baron Tecco (poseł włoski przy rządzie hiszpańskim, który wyjechał z Madrytu wziąwszy swe paszporty P. R. Cz.) przybył tu dzisiaj, a francuscy, włoscy i hiszpańscy demokraci przygotowali dla niego owacyę.

Skadar 1 grudnia. Oddział turecki z naszego miasta i Turcy ze Sestanu odparli Czarnogórców, którzy spalili wieś Rupci i oczekują posiłków. Mieszkańcy Sestunu odesłali swoje rodziny do Antiwari, obawiając się ataku czarnogórskiego. Zagrożonym wsiom posłano na pomoc oddziały wojsk; także mają tam udać się Miridyci.

Sprawa budżetu jeszcze nie rozstrzygnięta i zapewne odwlecze się do powrotu cesarskiego z Wenecyi. Tym czasem w wydziale Izby deputowanych wyznaczonym do ustawy drukowej miało przyjść do nieporozumień z p. Schmerlingiem z powodu, iż tenże niechciał spraw drukowych powierzyć sądom przysięgłych, jeszcze przed ustanowieniem tych sądów w całem postępowaniu karnem. Spór ten wypłynie na wierzch w Izbie za dni parę. O sprawę tę może się rozbić przyjaźń lewicy z gabinetem. Dr Hein ma niezawodnie objąć ministeryum sprawiedliwości, lecz dopiero po odroczeniu Izby.

Dzień 29 listopada przeminął spokojnie w Warszawie i w Królestwie, obchodzony w gronie rodzin przypomnieniem dnia powstania, rozpamiętywaniem jego wielkości i błędów, jak to mówiła odezwa w Warszawie rozrzucona; nabożeństw w Warszawie nie było, gdyż kościoły i synagogi są zamknięte; lecz na prowincyi wszędzie gdzie kościoły otwarte, odprawiały się nabożeństwa dziękczynne. Wojsko i władze żołnierskie rządzące w Królestwie, powiększyły obostrzenia i środki ścieśniające każdy krok życia społecznego mieszkańców. Aresztowano także w dniach ostatnich kilkanaście osób tak chrześcian jak izraelitów; zresztą samowładza żołnierzy i bezprawie wojskowe w niczem się w Królestwie nie zmieniły. Mianowanie jenerała Križanowskoja, przyjaciela p. Platonowa wojennym gubernatorem warszawskim, ogłoszone już jest w dziennikach warszawskich, a przekonało, ze w Petersburgu postanowiono dalej prowadzić system samowolności i bezprawia wojskowego, system podkopujący wszelkie prawo i władzę, system prawdziwie rewolucyjny, jakto z dawna przedstawiamy, wskazując, że trzymanie się takiego systemu prowadzi koniecznie do upadku.

Przyjęciem dymisyi marg. Wielopolskiego potwierdzonem zostało także przekonanie, iż rząd chce zostać przy systemie samowolności wojskowej i ucisku narodowości polskiej i kościoła katolickiego oraz wyznania starozakonnego, który to system od lat 30 w Polsce silniej lub słabiej przeprowadza, nigdy go nie zmieniając, lecz tylko czasami usiłując go zakryć pozornemi koncesyami, aby złudzić Europę i omamić wielu, chociaż nas ani na chwilę nie złudził, jak to jest dowodem każdy numer naszego dziennika. W dziennikach warszawskich jeszcze nie ogłoszono tej dymisyi Dyrektora komisyj Wyznań, Oświecenia i Sprawiedliwości ani mianowań innych osób na te posady. Wieść podana w dziennikach szląskich, jakoby p. Wielopolski już wyjechał z Petersburga do Berlina, jest przedwczesną; mylną zaś jest wiadomość, również w tych dziennikach podana, jakoby ta dymisya sprawiła przerażenie w Warszawie. Jak mianowanie magr. Wielopolskiego nie wywołało bynajmniej nadziei w narodzie, tak i dymisya go nieprzeraża ani zawodzi, bo większość narodu znała dobrze wartość koncesyj rosyjskich, a nie na nominacyi tej lub owej osoby opiera naród swe nadzieje, leez na Bogu i swem prawie. Niektóre dzienniki niemieckie, jak między innemi *Ost-Deutsche Post* z 1 t. m. chwytają tę fałszywą wiadomość o przerażeniu ludności warszawskiej po otrzymaniu doniesienia o dymisyi p. Wielopolskiego, aby ją użyć za sposobność do objawienia swej nienawiści do Polski. Znamy tę nienawiść bez tego i podajemy wyżej pod oddziałem „Królestwo Polskie“ przykłady, z jaką to złą wiarą piszą o sprawaah polskich pruskie szczególniej dzienniki.

Sejm W. Księstwa Badeńskiego otwartym został 30go listopada. W. Książę w mowie tronowéj położył nacisk na wzmiankę o ostatecznem załatwieniu sporu kościelnego (z arcybiskupem Fryburskim), zapowiedział przedstawienie wielu projektów do ustaw i oświadczył, iż rząd oczekuje wsparcia stanów w usiłowaniach swoich około załatwienia kwestyi niemieckiéj. W słowach tych zatem leży otwarte wyznanie, iż sprawa urządzenia na nowo związku niemieckiego jest przedmiotem układów między rządami niemieckiemi prowadzonych. Udział reprezentacyi każdego państwa jest szczególniéj dla tego potrzebnym, iż przy nowéj centralnéj władzy niemieckiéj ma również obradować ogólna reprezentacya krajów niemieckich.

Nienstający spór o konstytucyę heską ucichł na chwilę. Zwołana na podstawie oktrojowanéj konstytucyi reprezentacya rozpoczęła czynności swoje od zastrzeżenia prawomocności konstytucyi z r. 1831, zniesionéj w r. 1852, tudzież ustawy wyborczéj z r. 1849. Pod takiemi zastrzeżeniami wybrała w d. 29 listopada prezesów Hartwiga i Nebelthaua, których już za poprzedniego zgromadzenia stanów rząd był odrzucił. Może i dalsze czynności pójdą poprzedzone zastrzeżeniem. Rząd jednak tym razem niezechce zapewne zgromadzenia rozwiązać, bo nie znajdzie jak dawniéj poparcia w Wiedniu i Berlinie. Zamiarem jego jest uzyskać od Stanów ulegalizowanie oktrojowanéj konstytucyi, choćby też z niéj wiele ustąpił, byle jednak postawił na swojem, że nadana przez niego konstytucya utrzyma się.

Niepewne wieści z Petersburga nas doszłe donoszą o nowej jakiejś manifestacyi w tej stolicy rosyjskiej w dniu 28 listopada, przy której przeciw zgromadzonym uczniom uniwersytetu miano użyć wojska, a mianowicie pawłowskiego pułku gwardyi. Po otrzymaniu dokładniejszych wiadomości, podamy takowe. Dzienniki petersburgskie zamieszczają reskrypt cesarski do jenerała Suchozaneta, którym uwalniając go od sprawowania obowiązków ministra wojny i dziękując mu za długoletnią służbę, składa mu zarazem podziękowanie, iż pełnił „w tych ostanich czasach z nieograniczonem poświęceniem się dane mu dwukrotnie polecenie co do czasowego zarządu Królestwem Polskiem“. Suchozanet ozdobiony został nadto portretem cesarskim. Ogłoszone jest także w dziennikach mianowanie ministrem spraw wewnętrznych, radcy tajnego Wałujewa, który tymczasowo tem ministerstwem zarządzał.

Dzienniki tak angielskie jak francuskie zajęte są następstwami, jakie wyniknąć mogą z pogwałcenia terytoryum angielskiego przez okręt unionistowski zabierający komisarzy separatystowskich z pokładu okrętu angielskiego. Następstwa te mogą być tem ważniejsze, iż w Anglii mają przekonanie, że kapitan okrętu Unii działał według instrukcyj mu danych, i rząd Unii nie będzie chciał zadosyćuczynić za zniewagę, wypuścić wziętych komisarzy i ukarać dowódzcę swego okrętu. Dzienniki angielskie podają cały opis tego napadu okrętu Unii na okręt angielski, do którego nawet dał pierwszy parę strzałów kulami. Opis ten zamieścimy w następnym numerze.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 2 grudnia. *Gazeta wiedeńska* wieczorna pisze: Wojska austryackie otrzymały rozkaz wkroczenia do Sutoryny, dla usunięcia bateryj urządzonych przeciw granicy austryackiéj przez Wukalowicza, który odrzucił zawezwanie Austryi o zniesienie tych bateryj, ścieśniających bezpieczeństwo komunikacyi między Dubrownikiem a Kotarem. Wojska austryackie po zniesieniu tych bateryj powrócą natychmiast. *Wiener Correspondenz* powtarza, zastrzegając się jednak co do prawdziwości, pogłoskę jaka obiegała dziś w Izbie deputowanych, to jest, że Ministeryum nie przedłoży Radzie państwa budżetu, a minister Plener ustąpi.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 2 Grudnia.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	341	335
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio	„	110½	108½
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar.	72¼	71¼
Srebro nowe	złr.	138¼	137½
Półimperyały rosyjskie	„	11 42	11 26
Napoleondory 20-fr.	„	11 16	11 —
Dukaty holenderskie ważne	„	6 52	6 44
„ austryackie	„	6 60	6 52
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	85 —	84¼ —
„ „ „ na wal. aust.	„	81 —	80 25
Obligacye indemn. z kuponami	„	67 —	66 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	81 50	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80%	„	168	166
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101¾	101¼

Wiedeń 2 Grudnia. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	67	45
5% Pożyczka narodowa	81	45
Akcye banku narod. wiedeńs.	751	—
„ banku kredytowego	181	60
Srebro	138	85
Londyn 10 funt. szterl.	139	90
Dukat pojedynczy	6	60

Wiedeń 30 Listopada.

Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	62 60	62 50
5% Pożyczka narodowa	81 50	81 30
5% Metaliki na mon. konw.	67 60	67 50
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	89 50	88 50
5% „ „ węgierskie	69 —	68 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	70 50	70 —
5% „ „ galicyjskie	67 —	66 60
5% „ „ bukowińskie	66 25	65 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	66 25	65 75
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	94 50	93 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102 50	102 —
„ „ „ 10 letnie	95 —	94 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	84 80	84 60
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	—
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 80	82 70
„ „ „ z r. 1839 całe	122 50	121 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 50	89 —
Bilety rentowe Como	18 —	17 75
Losy zakładu kredytowego	121 60	121 50
„ tryestskie na 4½ %	123 50	122 50
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	100 50	99 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „	35 25	34 75
„ Księcia Windischgrätz 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	753 —	752 —
„ zakładu kredytowego	182 20	182 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	424 —	422 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2098	2097
„ „ rządowéj	277 —	276 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	159 50	159 —
„ „ Pardubickiéj	121 50	121 —
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	261 —	260 —
„ „ Galicyjskiéj	166 75	166 25

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	117 85	117 75
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	4	118 —	117 80
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	4	103 80	103 70
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów.	5	139 50	139 40
Paryż 100 franków	5	55 —	54 90

Waluty.

Cesarskie korony	19 20	19 10
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 59	6 58
„ „ obrączkowe	6 58	6 57
Złoto al marco	6 55	6 54
Napoleondory	11 8	11 7
Suwereny	—	19 15
Fryderyki	—	11 60
Luidory	—	11 30
Suwereny angielskie	—	13 95
Imperyały rosyjskie	—	11 37
Srebro	138 75	138 25
„ kupony	138 75	138 50
Talary związkowe	2 8	2 7½
Pruskie bilety kasowe	2 8	2 7

Lwów 29 Listopada.

Dukat holenderski	6 55	6 50
„ austryacki	6 58	6 52
Półimperyał rosyjski	11 40	11 25
Rubel rosyjski	2 18	2 15
Talar pruski	2 8	2 6
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	79 —	78 15
„ „ „ „ w mon. kon.	83 —	82 15
Oblig. indemn. bez kupon.	67 25	66 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 50	80 75

Warszawa 29 Listopada.

Półimperyały	rubli	—	5 76
Obligi skarbowe	„	90 84	90 51
kupon		—	— 65$\frac{5}{9}$
Listy zastawne III okresu	rubli	15 2½	15 —
kupon		—	— 26$\frac{1}{6}$
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		70 50	70 33

Wrocław 30 Listopada.

Banknoty austryackie w mon. nowéj	72⅔	—
Polskie bilety bankowe	85$\frac{7}{12}$	—
„ listy zastawne	85$\frac{11}{12}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	102¼
„ „ „ 3½%	—	97¾
Obligi kolei krak.-szlązk.	—	—

Paryż 29 Listopada.

Renta 3%	68	95

Londyn 29 Listopada.

Konsole	90⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed połueniem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 30 Listopada do 2 Grudnia.

HOTEL POLLERA. Józef Łuszczewski wł. dóbr, Antoni Kierwiński urz. z Królestwa. W. Ochelchauser dyr. z Warszawy. F. Klinger kup. z Magdeburgu. Bronisław hr. Stadnicki wł. dóbr. z Galicyi. Jan Kolhaupt knp. z Ustronia. Franciszek Tichy c. k. urz. z Żywca. Franciszek Rath zawiad. z Jaworznia. Ferdynand Zimir kup. z Bielska.

Wyjechali: Antoni Lisowiecki wł. dóbr, Stanisław Białobrzeski, Feliks Nizerski ob. do Galicyi. B. Hahn do Okocima. Hr. Dunin Borkowski wł. dóbr, Fryd. Münster architekt do Rosyi. Maciej Górski, Władysław hr. Rey wł. dóbr do Galicyi. August Humschen urz., Wilhelm Runge do Prus.

HOTEL SASKI. Jan hr. Tarnowski z żoną z Dzikowa. Władysław hr. Miączyński z Królestwa. Konstanty i Zuzanna hr. Ożarowscy z cyrkułu Złoczowskiego. Stefan Kałuski, Katarzyna Niedzielska, Zofia Mohnhaupt ob. z Wieliczki. Paweł Brasol wł. dóbr z Rosyi. Wilhelm Homolacz wł. dóbr z Balic. Tadeusz Kiełczewski uczeń z Liège. Ludwik Krzystkiewicz z Galicyi. Franciszek, Józef i Piotr Rudzcy obyw. z Królestwa. Władysław Białolnecki ob. z Galicyi.

Wyjechali: Ludwik Górski, Dobrzyński ob. do Królestwa. Mateusz Jaker, Henryk Komar, Aleksander Güather Fr. Lewartowski, Antoni Komorowski do Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ignacy Kopczyński ob z Rosyi. Jan Mikułowski inż. z Serbii. Wiktor Obermajer inż. z Tarnowa. Ignacy Jordan ob. z Kleczy. Józef Pelegryni. wł. dóbr z Zatora. Anna Stępkowska ob. z Radomia. Edward Homolacz wł. dóbr z Gnoinika.

Wyjechali: Ignacy Zaytoba Sochacki, Aleksander Schepeleff, Anna Schutz ob. do Królestwa. Wiktor Obermajer inży. do Tarnowa.

HOTEL ROSYJSKI. Leopold Gasparini lekarz wojskowy z Rosyi. Wojciech Kucieński ob. z Królestwa.

Wyjechali: Edward Gottschald, August Naumann, kupcy, G. Schwarz kupiec do Prus. Jan Funkenstein kup. do Warszawy.

URZĘDOWE.

Ogłoszenie Konkursu.

[Nr. 637]

C. k. Dyrekcya Szpitali św. Łazarza i Ducha ogłasza niniejszem konkurs na posadę adjunkta przy szpitalu św. Łazarza w oddziale IIgim chorób zewnętrznych z roczną płacą 400 złr. w. a., a na mieszkanie 80 złr. w. a.

Urzędowanie powyższe trwać ma przez lat dwa, a najdłużéj cztery.

Ubiegający się o tę posadę winien wnieść podanie swoje najpóźniej dnia 15 Stycznia 1862 do c. k. Dyrekcyi Szpitalu św. Łazarza i Ducha w Krakowie, wykazując:

1) Wiek, stan i miejsce urodzenia;
2) Otrzymany stopień Dra medycyny i chirurgii na jednym z uniwersytetów w Cesarstwie Rakuskiem;
3) Dotychczas położone zasługi w zawodzie lekarskim; (1297-3)
4) Dokładną znajomość języka polskiego — i
5) Świadectwo moralności.

Z c. k. Dyrekcyi Szpitali św. Łazarza i Ducha.
Kraków dnia 20 Listopada 1861.

Inseraty.

Ogłoszenie.

[L. 2997]

W skutek zaprowadzenia w Monarchii waluty austryackiej Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego zmuszoną została wydawać pożyczki listami zastawnemi opiewającemi na wspomnioną walutę zacząwszy od 1go Stycznia 1861. Są tedy w obiegu listy zastawne opiewające i na monetę konwencyjną i na walutę austryacką różniące się od siebie wartością, wypływającą z różnicy monet.

Że ta okoliczność jest przyczyną wielu niedogodności, pomyłek, utrudnia rachunkowość, nie podpada żadnéj wątpliwości, zwłaszcza gdy się zważy, że do listów zastawnych na monetę konwencyjną opiewających, dalsze wydanie kuponów zawsze w monecie konwencyjnéj w swoim czasie następywać muszą, a przeto kupony w dwojakiej monecie kursować będą dopokąd listy zastawne na monetę konwencyjną opiewające, z obiegu ściągnięte nie zostaną. Dla tego też zadaniem jest Dyrekcyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego starać się o to, ażeby to ściągnienie jaknajspieszniej nastąpiło.

Ten cel dałby się osiągnąć w krótkim czasie, gdyby posiadacze listów zastawnych opiewających na monetę konwencyjną, zwłaszcza najstarszych; do których wkrótce już trzecie wydanie kuponów nastąpićby musiało, chcieli takowe wymieniać w kasie galicyjskiego Towarzystwa kredytowego na listy zastawne opiewające na walutę austryacką.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego oznajmia niniejszem, iż dla ułatwienia takiej wymiany poleciła swéj kasie, ażeby na żądanie stron rzeczone wymiany niezwłocznie z własnego zapasu uskuteczniła, i żeby w razie żądania wymiany na równą lub mniejszą ilość sztuk listów zastawnych nie pobierała należytości §. 94 regulanimu za wymianę listów zastawnych przepisanéj. (1304-2-3)

Od Dyrekcyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego.
We Lwowie, dnia 23 Listopada 1861.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
JULIUSZA WILDTA
W KRAKOWIE,
wyszedł
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

KALENDARZ
POWSZECHNY
NA ROK
1862.
ROCZNIK X.
Cena 80 centów.

KALENDARZYK KIESZONKOWY
NA ROK
1862.
Cena 24 centów. (1226-4)

Niżéj podpisany przybyły Piekarz z miasta stołecznego Warszawy, — mam honor zawiadomić niniejszem szanowną Publiczność, iż w d. 4 Grudnia rb. otwieram w tutejszém mieście w domu sukcesorów ś. p. Rydla, Nr. 70 przy ulicy Grodzkiéj i ś. Józefa

moja Piekarnię,

w któréj każdodziennie **dwa razy** dostać będzie można świeżych Bułeczek i Rożków, równie Chleba czysto żytniego i pszenicznego, jak niemniéj rozmaitych wypieków maślanych, — polecam się zatem łaskawym względom, zaręczając za szybką i rzetelną usługę.
(1319)

Z uszanowaniem:
Franciszek Guirard.

Plaidy, Cache-nez i Krawaty angielskie, najnowsze

jedwabne angielskie.

Na zbliżające się:
Mikołajki, święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku
poleca
Handel LEONA FEINTUCHA w Krakowie,
w Rynku głównym pod L. 234,
swój wielki Skład
ZABAWEK DLA DZIECI,
PRZEDMIOTÓW NA PREZENTA dla
osób starszych, **Towarów galanteryjnych**
francuzkich i angielskich, jak również wielki transport
PARFUMERYI
świeżo nadeszły. (1320-1 6)

damskie Szale „Himalaja“ —

Rękawiczki, Kaftaniki i Czapki zimowe. Surduty zimowe

OGŁOSZENIE.

C. k. uprz.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA

Dla przestrzeni kolei w ruchu będącéj

od Krakowa do Lwowa

wynosi ilość drzewa opałowego na rok 1862,

15.000 sągów opałowego: sosnowego, świerkowego, jodłowego i bukowego.

42.000 sztuk progów pod szyny, sosnowych lub dębowych.

Dostawa tegóż drzewa może się już rozpocząć dnia **1go Stycznia 1862** ma być za zupełnie ukończoną:

z dniem ostatniego Czerwca 1862.

Warunki dostawy, kóre podejmujący się tego liwerunku winien podpisać, znajdują się do przejrzenia we wszystkich inspekcyach dworcowych.

Oferta winna zawierać gatunek i ilość drzewa, także stacyę, do któréj się dostawę przedsięwziąść zamierza, niemniej i wadyum 5%, od sumy zamierzonego liwerunku w gotówce lub w papierach giełdowych podług kursu obliczonych.

Zaprasza się zatem PP. Przedsiębiorców by oferty swe wnieśli najdaléj do

dnia 8go Grudnia 1861 (1294-3)

do Dyrekcyi centralnej c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika w Wiedniu (Heidenschuss gmach Zakładu kredytowego) pod napisem „Oferta na liwerunek drzewa opałowego i budulcowego“

(Anboth zur Lieferung von Brenn- und Bauholz)

Wiedeń dnia 20go Listopada 1861.

Od c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

PROSZKI SEIDLITZKIE
MOLLA,

wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

„Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzenach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzenach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniej przy skłonności do histeryi, hipohondryi, długoi trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszk seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone są moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. Sawiczewski aptekarz i **p. M. Jawornicki,**
we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,

w Biały, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger — *w Brzeżanach.* p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach*, p. Fr. Deckert — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Gliniach*, p. N. Helm — *w Gwoźdźcu* p. W. Hayder — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J Rohm — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi*, p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie*, p. A. Müller — *w Makowie*, p. E. Maier — *w Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — *w Nasiczy* p. A. Mernych — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa — *w NowymTargu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaitetschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Samborze*, p. Kriegseisen — *w Sanoku* p. J. Zarewicz — *w Suczawie*, p. E. Botczat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz i p. Latinek i Społka — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Giełdziński — *w Tyśmienicy*, p. Karol Necki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p Wolf Korkns.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (575-24-50)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	330‴ 52	+ 4'1	70	Zach. słaby	pogoda z chmur.			
	10	30 23	2 4	80	„	„		— 2'8	+ 6' 9
1	6	29 48	3 4	68	„ „	„ „			
	2	28‴ 92	+ 6'7	63	„ „	„ „			
	10	28 95	4 2	77	„ „		deszcz	+ 1'5	+ 8 4
2	6	29 86	3 3	89	wschodni „		„		

LOSY
Kredytu Ruchomego
WIEDENSKIEGO,
których ciągnienie najbliższe
w dniu 2 Stycznia 1862 r.
jakotéż (1318-1-)
PROMESSY
na takowe *(Premien-Lieferungsscheine)* są do nabycia w Kantorze
F. J. KIRCHMAYERA i SYNA.

Herbaty
prawdziwéj
Chińskiéj
z Anglii sprowadzanéj,
w ¼ funt. paczkach oplumbowanych, moją firmą opatrzonych, po cenie:

za 4/4 funt. paczki	Nr.	I	złr. 1·40	—	za ¼	35 c.
dto	dto	„ II	„ 1·80	—	„ „	45 „
dto	dto	„ III	„ 2·00	—	„ „	50 „
dto	dto	„ IV	„ 2·60	—	„ „	65 „
dto	dto	„ V	„ 3·20	—	„ „	80 „
dto	dto	„ VI	„ 3·80	—	„ „	95 „

jakotéż prawdziwéj
rosyjsko-chińskiéj karawanowéj
HERBATY
¼ funt. paczkach oplumbowanych moją firmą opatrzonych, po cenie:

za 4/4 ft. paczki rsr.	1 k. 50	— złr. 4·00	— za ¼ ft.	1·00
dto dto	„ 2 „ — —	„ 5·14	— dto „	1·29
dto dto	„ 2 „ 40 —	„ 6·12	— dto „	1·53
dto dto	„ 3 „ — —	„ 7·55	— dto „	1·89
dto dto	„ 4 „ — —	„ 9·55	— dto „	2·39
dto dto	„ 6 „ — —	„ 15·00	— dto „	3·75
dto dto	„ 8 „ — —	„ 19·10	— dto „	4·78
dto dto	„ 10 „ — —	„ 22·75	— dto „	5·69
dto dto	„ 15 „ — —	„ 35·00	— dto „	8·75

Herbaty żółtéj,

za 4/4 ft. paczki rsr.	5 —	złr. 13·50	— za ¼ ft.	3 38
dto dto	„ 6 —	„ 16·25	— dto „	4·07

nabyć można w Handlu moim.

Ceny powyższe rozumieją się w walucie austryackiej w banknotach. Waga polska, Obstalunki zamiejscowe wprost do Składu mego głównego uczynione w ilości przynajmniéj funtów 10, przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast *franco*.

Herbata, któraby przez szanownych Kupujących za niedobrą uznaną zostałała, może być na koszt Handlu pocztą zwrócona, a należytość się natychmiast franco pocztą prześlę. (1305-1-3)

Karol Herrmann w Krakowie.

Zamiana na dobra. Spowodowany różnemi okolicznościami, pragnąłbym przenieść się w inne strony i z tego powodu proponuję zamianę innego majątku na moje dobra choćby i mniejsze, bądź to w Galicyi lub w Królestwie Polskiem. (1295-2-3) ***E. S.*** poczta N. Sącz.

DOBRA
do sprzedania.

Dobra Jodłowa w obwodzie Tarnowskim położone, mające gruntu ornego, według nowego przemjaru morgów 576, łąk 53, lasu 762, pastwisk 39, ogrodów 6. Budynki gospodarskie w jak najlepszym stanie, oraz Młyn, Tartak, Browar piwny i Gorzelnia bez apparatu. Gotowéj intraty obecnie 1700 złr. w. a., są z wolnéj ręki z inwentarzem i sprzętami gospodarskiemi lub bez inwentarza do sprzedania.

O warunkach powziąść można wiadomość u adwokata krajowego Wgo Kaczkowskiego w Tarnowie, na miejscu, lub listownie pod adresem **M. D.** w Jodłowy, poczta Brzostek. (1274-4-6)

W dzienniku *„Fortschritt“* w Nrze 174 czytamy następujące ogłoszenie pod tytułem:

„Łysych nie ma już więcéj!“

„Jeżeli brak lub siwienie włosów na głowie miałyby być jedyną oznaką zbliżającéj się starości, wtedy możnaby przypuścić, że starców więcéj już nie będzie; — tak przynajmniéj stara się udowodnić nam to pan *M. Mally*, parfumer zamieszkały w Wiedniu (alte Wieden, Hauptstrasse Nro 339), a to przez swoje nowo-wynalezione środki tak zwane: „MEDITRINA ZIOŁOWA,“ pomada wzmacniająca porost włosów i woda wzmacniająca porost włosów i brody.

Rzeczywiście udowodnił pan *Mally* świadectwami od osób powyższe środki używających, iż nietylko łysina lecz i broda przez używanie tychże bujnym włosem porasta, jak również dowiódł, iż potrafi świat i ludzi odmłodnić.

Zyczeniem naszém jest jeszcze to tylko, aby wynalazca tak skutecznego środka odpowiednie zaufanie uzyskał, na które jako Regenerator w wysokim stopniu zasługuje.“ (852-15-22)

Tenże wynalazek prawdziwy i świeży jest do nabycia jedynie w Handlu Galanteryjnym pana **Józefa Jahna** w KRAKOWIE.

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.
Dziś we Wtorek dnia 3 Grudnia 1861 r.
Scena za sceną.
Szkic dramatyczny w 4ch oddziałach, oryginalnie napisany przez A. Pieńkowskiego.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.